KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, SOBOTA 4 LIPCA 1931 ROKU. | Nr.151.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Olbrzymie manifestacje w Poznaniu

na cześć Paderewskiego, Dmowskiego i gen. Hallera.

WARSZAWA, 3.7 (Tel. wł.). O godz. 1 popołudniu p. Prezydent Rzeczypospolitej wydał śniadanie na cześć gości amerykańskich. W śniadaniu wziął udział ambasador polski w Waszyngtonie p. Filipowicz.

O godz. 4 m. 15 p. Prezydent, p. Wilsonowa w otoczeniu towarzyszących jej osób, min. Zaleski, jako delegat Rządu i amb. Filipowicz wyjechali specjalnym pociągiem do Poznania. W Koninie wsiadł do pociągu wojewoda Raczyński i dowódca O. K. Poznań gen Dzierżanowski.

O godz. 9 wieczorem pociąg przybył do Poznania. Na dworcu nastąpiło oficjalne powitanie. Następnie dostojnych gości odwieziono na zamek.

Na ulicach zebrały się olbrzymie tłumy publiczności, które manifestowały, wznosząc okrzyki na cześć Paderewskiego, Dmowskiego i gen. Hellera. Całe miasto wyległo na ulice. Przed gmachem redakcji „Kurjera Poznańskiego" urządzono olbrzymią manifestację.

Manifestacje na ulicach Poznania trwały do późnej nocy. Po mieście krążą silne patrole policyjne.

Oświadczenie p. Wilsonowej

na konferencji prasowej.

WARSZAWA, 37. Dziś na konferencji prasowej w hotelu Europejskim sen. Baruch złożył w imieniu p. prezydentowej Wilson oświadczenie, podkreślając na wstępie, że p. Wilson po raz pierwszy w życiu składa jakąkolwiek deklarację przed przedstawicielami prasy.

Oświadczenie to brzmi:

— Z prawdziwą przyjemnością oczekuję odsłonięcia pomnika poświęconego pamięci Wilsona. Moja wizyta jest nieco przysłonięta cieniem, który padł na dom pana Paderewskiego, jak również tem, że nie będą mogła pana Paderewskiego widzieć.

Atencja i uprzejmość, z jaką zostałam przez wszystkich przyjęta, poruszyły mnie do głębi i wynagrodziły wielokrotnie moją długą podróż.

Z tego wszystkiego, co widziałam, przekonałam się, że Polska pomimo wielkich trudności zrealizuje najszczersze nadzieje swojego narodu i będzie stale postępować naprzód, aby zająć wysokie miejsce, które jej się należy.

Oby wolność, pokój i dobrobyt zawsze panowały w Polsce. —

Następnie p. sen. Baruch odpowiadał na pytania przedstawicieli prasy.

Na wstępie zaznaczył, że jest w charakterze prywatnym, nie reprezentuje rządu, przyjechał jedynie w związku z uroczystościami ku czci prezydenta Wilsona, którego pamięć czci.

Zapytany o wrażenia z Polski, oświadczył, że trudno mu odpowiedzieć na to, gdyż bawił w Polsce tylko dwie doby. i widział ją z okien wagonów.

Nie może sformułować ogólnego wrażenia, tylko chce powiedzieć, że jest wzruszony przyjęciem.

Jeśli wolno mu dać jakąś ogólną impresję, którą ma raczej z intuicji, niż z obserwacji, to może powiedzieć, że jest pod wrażeniem wielkiego odrodzenia. dzięki któremu po 150 latach niewoli Polska zrobiła bardzo wiele i robi wrażenie wielkiego państwa.

Odnosi się to przeważnie do spraw gospodarczych, gdzie trudno było zrobić jedną całość z trzech części.

Wkońcu zapytany o prohibicję, oświadczył m. in., że prezydent Wilson był przeciwnikiem prohibicji i założył swoje veto, a uchwalił ją kongres poza jego wolą. Gdyby Ameryka i świat poszły za wskazaniem prezydenta Wilsona i gdyby Ameryka wstąpiła do Ligi Narodów, działoby się obecnie napewno lepiej.

Projekt podwyższenia

PODATKU OD TANTJEM.

WARSZAWA, 3.7. W ostatnich dniach w Ministerstwie skarbu odbywają się narady w sprawie nowelizacji ustaw podatkowych.

W konferencjach tych bierze udział przewodniczący sekcji podatkowej klubu B.B., poseł Hołyński.

W dniu wczorajszym poseł Hołyński przyjęty został przez wiceministra skarbu p. Stefana Starzyńskiego, przyczem omawiana była sprawa projektu zwiększenia podatku dochodowego od tantjem.

Sprawa ta wejdzie na najbliższą sesję sejmową.

Demonstrancje bezrobotnych

W RYBNIKU.

KATOWICE, 3.7. Wczoraj o godz. 2 popołudniu w okolicach miasta Rybnika począł gromadzić się tłum bezrobotnych, którego liczba wkrótce przekroczyła 600 osób. Tłum, podżegany przez agitatorów komunistycznych, ruszył zwartą masą do Rybnika i stanął pod gmachem starostwa, domagając się pracy. Obrzucono gmach starostwa kamieniami, wybijając kilkanaście szyb.

Interwencja policji została przyjęta przez zgromadzonych huraganem kamieni, które posypały się na głowy posterunkowych. Dwóch funkcjonarjuszów policji jest rannych. Po kilku salwach w górę tłum rozproszył się.

O godz. 5 popoł w Rybniku panował spokój.

Tajemniczy „dyplomata francuski"

JEDZIE DO POLSKI.

BERLIN, 3.7. W hotelu „Adlon" w Berlinie zatrzymał się w przejeździe do Warszawy francuski dyplomata i były minister Adrien Thierry, który udaje się do Polski.

P. Thierry, osobistość, jak stwierdzono w poważnych kołach finansowych francuskich, bliżej nieznana, oświadcza, iż jedzie do Polski w celu przeprowadzenia rokowań francusko - polskich, odmawia jednakowoż bliższych informacyj.

Zaprzecza on jednak stanowcza, jakoby zamierzał złoży ofertę magistratom Kalisza i Piotrkowa, zabiegającym, jak wiadomo, na rynku francuskim o pożyczkę na budowę tramwajów.

Prosimy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne wpłacenie prenumeraty za lipiec b. r.

za odebraniem od naszych roznosicielek odnośnych kwitów.

5874 Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego."

Wśród urzędników państwowych

sytuacja jeszcze niewyjaśniona.

WARSZAWA, 3.7 (Tel. wł.). Wczorajsze obrady zawodowych organizacyj urzędniczych, w pierwszym zaś rzędzie pocztowców i kolejarzy, nie przyniosły ostatecznego wyjaśnienia sytuacji. Wiadomo jedynie, że w chwili obecnej zarysowały się niejako dwa obozy wśród urzędników.

Jeden z nich — to obóz domagający się ostrych kroków — reprezentuje stolica oraz Śląsk Górny, których urzędnicy dotkliwie zostali poskodowani zniżkami płac. Z drugiej zaś strony znajdują się urzędnicy prowincjonalni, których ostatnia zniżka 20 proc. wcale nie dotknęła.

Zjednoczenie kolejowców Polski złożyło oświadczenie, w którem stwierdza, że żadne zapomogi nie rozwiążą sytuacji Jedynem wyjściem jest cofnięcie zniżki poborów. Dalej Zjednoczenie zaznacza, że w obecnym stanie rzeczy, o ile zniżki nie będą cofnięte, to nie może wziąć odpowiedzialności za skutki rozgoryczenia, panującego wśród kolejarzy.

Pocztowcy osłabli w tendencjach strajkowych wobec tego, min. Boerner zarządził wypłacanie dodatków, jak i kolejarzom, mianowicie pracownicy pocztowi 16, 15, 14 i 13 kategorji żonaci z trojgiem dzieci będą pobierali dodatek 15 proc., a 12, 11 i 10 kategorji żonaci z czworgiem dzieci dodatek 10 proc.

Spadek kursu dolara

z 9.08 na 9.03.

WARSZAWA, 3.7. — Gorączka dolarowa, która doszła do zenitu 1 i 2 b.m., zdaje się, powoli przemijać. W dzisiejszych obrotach przedgiełdowych dolar gotówkowy utrzymywał się na kursie wczorajszym 9.08 zł., a później spadł do 9.03 zł.

Jak nieuzasadniona była panika dolarowa, dowodzi otrzymana depesza z Nowego Jorku. gdzie złoty notuje się w stosunku do dolara 8.91 trzy czwarte do 8.92. To samo panuje na inych giełdach zagranicznych.

Banki warszawskie sprzedają przekazy na New York po 8.912 bez ograniczenia ilości.

Trzyma się jedynie w rezerwie rubel złoty — wskutek większego pobytu ze strony ciemniejszej ludności. Ale już dziś oddawano w kantorach bankierskich wszelkie ilości rubli po 4.95 zł., gdy tymczasem jeszcze wczoraj żądano do 4.97 zł.

Wszystkie waluty zagraniczne poza dolarem, stoją w miejscu.

Domy drewniane

Z POWODU KRYZYSU.

WARSZAWA, 3.7. Wobec trudności budowlanych w związku z kryzysem gospodarczym, rząd zamierza obecnie w wydatnym stopniu, w porozumieniu z samorządami, uruchomić i poprzeć budowanie tanich domów drewnianych w mniejszych ośrodkach miejskich.

Jak słychać, sprawę tę poruszył również na ostatniem zebraniu posłów i polityków z BB. p. premjer Prystor.

Strajk taksówek

I AUTOBUSÓW TRWA.

WARSZAWA, 3.7. Strajk dorożek samochodowych i autobusów na terenie Warszawy i całej Polski, z małemi wyjątkami, trwa w dalszym ciągu.

Wczoraj o godz. 4 popołudniu zastrajkowały wszystkie autobusy międzymiastowe na terenie powiatu Pilzeńskiego w województwie Krakowskiem. Zlikwidowany został strajk na terenie powiatu Baranowickiego, gdzie uruchomiono kilka autobusów.

Dziś o godz. 11 rano do naczelnika wydziału w Ministerstwie robót publicznych, p. Rappe, udała się delegacja Zw. właścicieli dorożek samochodowych i przedsiębiorstw autobusowych celem uzyskania audjencji u premjera Prystora.

W Łodzi redukcje

W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH.

ŁÓDŹ, 3.7. Dziś kończy się termin wymówienia dla ostatniej grupy robotników w zakładach Scheiblera i Grohmana. Pracę traci 1.059 robotników.

Jutro zakłady metalurgiczne J. Johna z powodu braku zamówień redukują również większą grupę robotników. Fabryka ta w ciągu ostatnich miesięcy zmuszona była przeprowadzać kilkakrotne redukcje.

Również z Ozorkowa nadchodzą smutne wiadomości o redukcjach. Chodzi tym razem nie o robotników, lecz o 30 osób z personelu administracyjnego Manufaktury Schloesserowskiej, które zostały zredukowane od 1 lipca.

Delegaci robotników, zrzeszonych w związku „Praca" odbyli wczoraj konferencję, na której postanowiono wezwać zarząd do interwencji z powodu redukcji w zakładach scheiblerowskich i w Widzewskiej Manufakturze.

W Płocku spokój.

WARSZAWA, 3.7 (Tel. wł.). Dziś w Płocku minął dzień spokojnie. Liczne patrole policyjne krążą po mieście. Bezrobotni nie okazali żadnej aktywności.

Nowe demonstracje

PODPALACZY W HISZPANJI.

MADRYT, 3.7. Po burzliwym wiecu syndykaliści w miejscowości La Coruna urządzili pochód przez miasto.

Gdy demonstranci przechodzili koło klasztoru Kapucynów, grupa wyrostków rzuciła się na budynek i podpaliła go w kilku miejscach. Klasztor spłonął doszczętnie. Z mnichów nikt nie odniósł szwanku, gdyż wszyscy dość wcześnie zdołali zbiec.

Gdy policja usiłowała aresztować podpalaczy, została przez tłum obrzucona kamieniami musiała się wycofać. Demonstraci usiłowali następnie podpalić kościół, jednak wezwane wojsko oddawszy szereg salw do tłumu, przeszkodziło temu.

Na ulicach pozostało wielu rannych, których liczby narazie określić się nie da.

PRZEGLĄD PRASY.

Postulaty urzędników.

Prasa warszawska opublikowała pismo naczelnego komitetu państwowych, kolejowych i komunalnych pracowników, którego delegaci, jak niedawno nie zostali przyjęci przez premjera. W piśmie tym czytamy:

Naczelny komitet nie może pogodzić się z obniżeniem płac o 15 proc. i zepchnięciem ogromnych rzesz pracowniczych poniżej niezbędnego minimum egzystencji; nie może pogodzić się z obcięciem dodatków stołecznego i kresowego, z nieprawnem wstrzymaniem awansów i szczeblowania i wogóle ze stałem dążeniem do pogorszenia położenia świata pracowniczego mimo jego ciężkiej i ofiarnej pracy dla państwa. Niepodobna pogodzić się z nierównomiernem traktowaniem pracowników pod względem uposażenia, polegającem na odejmowaniu jedynym większej, innym mniejszej części poborów, co jaskrawo uwydatnia się przy zastosowaniu stanowiska Rządu w stosunku do pracowników niższych grup, emerytów, wdów i sierot, pobierających nieraz kilkunasto złotowe zaopatrzenie, a wojskowych zawodowych i funkcjonarjuszów policji państwowej z drugiej strony.

Naczelny komitet zwraca się do pana premjera z prośbą, aby spowodował przesłanie naczelnemu komitetowi projektu ewentualnej noweli do pragmatyki, celem rozpatrzenia i wypowiedzenia się, względnie, aby przed powzięciem decyzji umożliwił naczelnemu komitetowi wypowiedzenie się we wszystkich sprawach, dotyczących położenia materjalnego i prawnego pracowników.

Niezależnie od tego domagamy się:

a) Przywrócenia 15-procentowego dodatku oraz dodatku 20-procentowego stołecznego i kresowego.

b) przywrócenia z dniem 1-go lipca 1931 roku szczeblowania i awansów.

Bilans sanacji moralnej.

„Polonja" zamieściła zestawienie, oparte na urzędowym materjale statystycznym, dotyczącym całej Polski, ilustruje najwymowniej, jakie spustoszenia moralne przyniosły lata oddziaływania na społeczeństwo polskie t. zw. sanacji moralnej.

	1925 r. wypadków	1929 r. wypadków
Zdrada główna	43*)	290
Zakłócenia spokoju publiczn.	70.162	75.273
Morderstwo, zabójstwo, zwycz.	995	1.401
Podpalenie zbrodnicze	2.077	2.980
Uszkodzenia cielesne	54.801	72.220
Kradzież z włamaniem	24.493	32.953
Kradzież bez włamania	123.909	192.380
Oszustwo	15.206	26.359
Sprzeniewierzenie	3.072	4.438
Kłusownictwo	5.287	10.287
Przekroczenia przep. sanit.	223.293	466.210
Opilstwo	89.028	106.424
Przywłaszczenie	6.467	12.296

Kogo te cyfry nie są w stanie przekonać ten jest naprawdę głuchy i ślepy.

*) r. 1926.

Drganie dolara.

O wahnięciach kursu dolara pisze „I. K. C." w korespondencji z Warszawy:

Ze źródeł, zbliżonych do Banku Polskiego, komunikują nam: Ostatnia zwyżka kursu dolara gotówkowego nie jest usprawiedliwiona żadnemi istotnemi względami. W dniu dzisiejszym Bank Polski dawał każdą ilość dolarów po kursie 8.99. Wyśrubowanie dolara na rynku prywatnym do 9.04 jest jedynie dziełem spekulacji, opierającej się na szeregu pogłosek o wydarzeniach najbliższych. Wczoraj w Łodzi ofiarowano dolar po 8.93 — 8.94. W Ameryce dolar kalkuluje się 8.91.

Drganie dolara „dziełem spekulacji, opierającej się na szeregu pogłosek o wydarzeniach najbliższych".

W dalszym ciągu „I. K. C." z obowiązku daje komunikat „Iskry", że drganie dalsze spowodowane zostało zapotrzebowaniem przez Berlin.

Sanacyjne komplementy dla Dmowskiego.

„Dziennik Poznański", organ sanacyjnych konserwatystów, poświęca artykuł wstępny ostatniej książce Romana Dmowskiego p. t. „Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego". Wywody swe kończy „Dziennik Poznański" następującemi zwrotami:

Wiele uwag naszych na marginesie książki Dmowskiego nosi znamię fragmentaryczności. Pragnęliśmy jednak wykazać, że są myśli wszystkich Polaków wspólne, myśli, których celem dobro ojczyzny. Pozostaje tylko kwestja formy ich wypowiadania. Dmowski przemawia językiem wytrawnego i zrównoważonego dyplomaty. W przeciwstawieniu może do marszałka Piłsudskiego, którego myśli rwą się nieraz niecierpliwie w żołnierskiej żądzy czynu. To też wykładnikiem różnic usposobień życiowych stało się, że zbrojny czyn legjonów i armji polskiej jest dziełem marszałka Piłsudskiego tak, jak Dmowski oddał Polsce przysługę pracą dyplomaty w Komitecie Narodowym.

No, no, jak na organ sanacyjny to i taka z trudem wykrztuszona pochwała bądź-co-bądź zasługuje na uwagę.

Sanacja i nastroje strajkowe

„Gazeta Polska" naczelny organ sanacji stwierdza, że w niektórych związkach zawodowych pracowników państwowych z powodu obniżenia płac urzędniczych wysuwane jest przez „niesumiennych agitatorów partyjnych" hasło strajku. „Gazeta Polska" wyraża przekonanie, że:

Przy stosowaniu presji należy w pierwszym rzędzie mieć na uwadze, czy taka presja jest celową i czy może być skuteczna. Jeśli chodzi o wszystkie rządy pomajowe, to historja ich dotychczasowa jest tego rodzaju, iż najwyraźniej wskazuje, że pod presją demagogji politycznej nie ustępowały one nigdy.

Takim stanowiskiem Rządu tłomaczy „Gazeta Polska" fakt, że

...p. premjer Prystor odmówił przyjęcia delegacji Związku właścicieli taksówek i autobusów, uważając, iż proklamowany przez nich manifestacyjny strajk, wstrzymujący ruch pojazdów mechanicznych, przekreśla możność bezpośrednich pertraktacyj Rządu z wymienionym związkiem.

Również sanacyjny „Kurjer Wileński" jest przekonany, że strajk urzędniczy

skończyłby się prędko i w sposób opłakany dla jego uczestników. Spotkałoby go stanowcze potępienie i przeciwdziałanie nietylko ze strony całego społeczeństwa, ale nawet samych urzędników.

Szeroko zatem rozpisuje się prasa sanacyjna o nastrojach strajkowych, wskazując na opozycję, jako na czynnik, który te nastroje wytwarza.

ś. † p.

Faustyna z Hannytkiewiczów

DANKOWSKA

wdowa po urzędniku P. K. P. po krótkich, ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 3-go lipca 1931 r. przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z mieszkania przy ul. Nowej Nr. 6 do kościoła parafialnego nastąpi w niedzielę dn. 5 o godz. 6 wiecz.

Pogrzeb odbędzie się w dn. 6 w poniedziałek z kościoła parafialnego po odprawionem tamże o godz. 9-ej nabożeństwie żałobnem.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych ciężką tą stratą dotknięci

Córki, syn, synowa, zięć, wnuczki i rodzina

Wciągu 2--3 dni nastąpi porozumienie

między Francją a Stanami Zjednoczonemi.

PRASA W ANGLJI.

LONDYN, 3.7. Prasa angielska obszernie komentuje inicjatywę Wielkiej Brytanji zwołania konferencji państw zainteresowanych w planie Younga.

„Daily Herald" donosi, iż w konferencji tej mają wziąć udział również Niemcy. Wobec odrzucenia propozycji angielskiej przez Francję inicjatywa Wielkiej Brytanji jest narazie nieaktualna. Jeżeli jednak rokowania w Paryżu będą zerwane, wówczas Anglja ponowi zaproszenie pod adresem Francji i wtedy należy się liczyć, że konferencja zostanie zwołana w przyszłym tygodniu w Londynie.

„Daily Telegraph" donosi, iż propozycja angielska zwołania konferencji została przesłana w drodze dyplomatycznej wszystkim państwom sojuszniczym, a także i Niemcom.

Według „Morning Post" należy przewidywać, że na konferencji proponowanej przez Anglję, będą również reprezentowane Stany Zjednoczone. Rząd angielski, wysyłając zaproszenie na tę konferencję, miał widocznie na oku nowy projekt kompromisu.

LONDYN, 3.7. „Daily Telegraph" donosi z Paryża, iż, wbrew optymistycznym ocenom prasy francuskiej, rokowania ze St. Zjednoczonemi nie posunęły się w ciągu dnia wczorajszego naprzód.

Sprawa funduszu gwarancyjnego oraz pierwszeństwa Francji do t. zw. niezabezpieczonej części odszkodowań pozostaje w dalszym ciągu sprawą, której uregulowanie napotyka na niepokonane trudności. Ministrowie francuscy stoją twardo na stanowisku, iż w tej sprawie nie mogą pójść na żaden kompromis. W innych kwestjach natomiast gotowi są poczynić ustępstwa.

Wbrew temu doniesieniu „Daily Express" donosi z Paryża, iż w kilku najważniejszych punktach doszło jednak do porozumienia między Francją i St. Zjednoczonemi.

CO MÓWIĄ W PARYŻU?

PARYŻ, 3.7. Z komentarzy dzisiejszej prasy paryskiej można wyprowadzić wniosek, iż sytuacja w sprawie rokowań ze St. Zjednoczonemi uległa nieznacznemu odprężeniu i że widoki osiągnięcia porozumienia nieco wzrosły.

Minister Flandin odbył wczoraj późnym wieczorem konferencję z Mellonem, podczas której odmówił sporne sprawy. Największe trudności wywołuje sprawa funduszu gwarancyjnego, natomiast kwestja terminu kredytów dla Niemiec zdaje się być załatwiona.

KONFERENCJA Z MELLONEM.

PARYŻ, 3.7. Dokładna godzina spotkania francuskich ministrów z ministerm Mellonem nie jest ustalona. Wyznaczona wczoraj na przedpołudnie konferencja przesunięta będzie prawdopodobnie na wieczór.

Na godzinę 3 popołudniu wyznaczona została konferencja ministrów francuskich. Należy przewidywać, iż po tej konferencji minister finansów Flandin, poinformuje Mellona o stanowisku Francji, poczem z kolei Mellon prześle do St. Zjednoczonych sprawozdanie.

Odpowiedź nadejść może w godzinach wieczorowych. Rokowania wobec tego prawdopodobnie będą wznowione dopiero o godz. 9 wieczorem.

OPTYMIZM „LE MATINA".

PARYŻ, 3.7. „Le Matin" donosi, na podstawie informacyj z dobrze poinformowanych źródeł, iż wciągu 2 3 dni należy oczekiwać całkowitego porozumienia między Francją i St. Zjednoczonemi.

Co się tyczy wniosku angielskiego zwołania konferencji państw zainteresowanych planem Younga, strona francuska uważa, iż o tego rodzaju konferencji można dopiero mówić po zakończeniu rokowań francusko - amerykańskich.



Amerykański minister skarbu Mellon rokuje dalej z rządem francuskim w sprawie propozycji Hoovera. Od lewej strony: franc. min. skarbu Flandin, min. Briand, amerykański poseł Edge, premjer franc. Laval i ameryk. min. Mellon.

Sowiety zaniepokojone AKCJĄ HOOVERA.

Plan Hoovera i toczące się dookoła tego planu pertraktacje, napawają w dalszym ciągu dzienniki sowieckie niepokojem. Prasa nie przestaje stwierdzać, że projekt prezydenta Hoovera nosi antysowieckie ostrze, że Ameryka inicjuje stworzenie przeciwsowieckiego frontu gospodarczego, przedstawiając plan taki, jako jedyny środek walki z kryzysem.

Wszystko to — pisze „Krasnaja Zwiezda" — dowodzi, że jakieś pertraktacje są prowadzone i że jakieś decyzje co do wysunięcia kwestji rosyjskiej zapadają. Gazeta dochodzi do wniosku, że około planu Hoovera przeprowadzana jest konsolidacja sił kapitalistycznych, zmierzająca do stworzenia frontu antysowieckiego z udziałem Niemiec.

Zamach antyfaszystowski

Śmierć trzech celników wskutek wybuchu.

RZYM, 3.7. W związku z wczorajszym zamachem bombowym w Rzymie prasa włoska szeroko rozpisuje się na temat teroru antyfaszystowskiego, którego centralą ma być Francja.

Jak się okazuje, wybuch pociągnął za sobą śmierć trzech celników włoskich.

Wybuch nastąpił na bocznym torze dworca rzymskiego. Przed paru dniami przybył do Rzymu z Francji wagon, naładowany towarami włókienniczemi. Wagon odstawiono na boczny tor. Dopiero wczoraj trzej celnicy zerwali plomby wagonu, aby dokonać oclenia jego zawartości.

Jak się zdaje, we wnętrzu wagonu leżał otwarty portfel, z którego wystawały zagraniczne banknoty. Gdy jeden z celników wziął portfel do ręki, nastąpił straszny wybuch. Uajwidoczniej portfel połączony był z maszyną piekielną.

Krwawa bójka

O WIEJSKĄ PIĘKNOŚĆ.

BYDGOSZCZ, 3.7. We wsi Kuchary w powiecie Pleszewskim, rozegrała się krwawa walka między młodzieżą dwu sąsiednich wsi, na tle zatargu o dziewczynę.

W czasie bójki na noże, rewolwery i kije, jedenaście osób odniosło rany, przyczem 21-letni Jan Lesio i Stanisław Biniek, w stanie bardzo ciężkim odwiezieni zostali do szpitala.

PIERWSZY LIPCA.

Warszawa w lipcu.

Bywało zwyczajnie, że dzień 1 lipca był dniem radości. Jakżeż mogłoby być inaczej?! Zaczynały się faktyczne ferje wakacyjne, a radość młodzieży udzielała się słusznie starszemu społeczeństwu. Wchodziliśmy w okres lata, który w naszych warunkach jest najpiękniejszy, bo dający najwięcej słońca, wesela, pogody...

Jakżeż inaczej witano pierwszy lipca roku obecnego!

W największych centrach i skupiskach pracowników państwowych, więc w stolicy i na Śląsku, pobrano tego dnia pensje bardzo ograniczone i bardzo zredukowane. Redukcja przyszła nagle, na tydzień przed pierwszym, kiedy do ograniczonego budżetu już się ludziska jako tako dostosowali i każdy na swój sposób poczyniwszy oszczędności, chciał wyzyskać lato na pokrzepienie sił. Wywracało to wszelkie rachuby pojedyńczych ludzi i budziło rozgoryczenie i determinacje.

Odwołano się do szefa rządu. Ale on w ostatni dzień czerwca odpowiedział surowo:

— Non possumus! Albo redukcja poborów i ofiara ze strony pracowników państwowych albo osłabienie obronności państwa lub zamknięcie kilku tysięcy szkół...

Jedyną konkretną zapowiedzią p. premjera było zdanie, że dalsze redukcje poborów przez ten rząd nie są przewidywane...

Rankiem 1 lipca było w stolicy i w całym kraju cicho. Zamilkły trąbki samochodowe w całem państwie wskutek strejku autobusów i taksówek. Życie się cofnęło. Jedynie dorożkarze wyjechali na ulice ze swemi „szkapami" i z pod wąsa złorzeczyli szoferom i taksiarzom, że na nich nakoniec przyszła kreska - ta niedola, której im z serca rugowani dorożkarze życzyli. A w południe ulice zaroiły się wracającymi z biur pracownikami, pełnymi smutku i przygnębienia.

P. premjer zapowiedział silną rękę i niecofanie się przed niczem. Już kiedy został powołany na stanowisko ministra opieki społecznej i pracy, mówił, że otrzymał on misję „miotły", misję przeczyszczenia kas chorych. I zadanie to swe pełnił, co go naraziło na ostrą walkę z PPS-em, która została zaatakowana w najczulszy swój klawisz organizacyjny. Teraz, gdy go powołano na stanowisko premjera, z miarodajnych kół objaśniano, iż p. Prystor otrzymał specjalną misję: iż jako obznajomiony z kryzysem gospodarczym ma ów kryzys przezwyciężyć. Przypadła mu misja ostrych zarządzeń i redukcji. Miał to być rząd silnej ręki i stanowczych, nieodwołalnych decyzji.

Tymczasem życie potoczyło się inaczej.

Jeszcze przedtem wydano zarządzenie cofnięcia 15-procentowych poborów. Niebawem cofnięto je dla wojskowych. Wkrótce potem zarządzenia zelżały w stosunku do — policji. Wypłacono jej 10-procentowy dodatek zapomogowy. W stosunku do tramwajarzy warszawskich oddziałano na magistrat warszawski, by uwzględnił postulaty strejkujących. Teraz za świeżo cofnięto się częściowo w stosunku do kolejarzy: gdy bowiem delegacja kolejarzy oświadczyła, że nie będzie mogła panować nad nastrojami mas, dążących do wywołania na Śląsku i w okręgu warszawskim strejku na dzień 13 lipca, p. minister komunikacji zapowiedział ulgi dla kolejarzy, posiadających rodziny, ulgi, które połowicznie ich zadowalają, a w każdym razie przytępiają napięcie, jakie w masach kolejarskich istniało.

W starciu z masami czynniki decydujące nie wytrzymują natarcia i wycofują się częściowo.

Najfatalniej zarządzenia wszystkie odbijają się na masie inteligencji. Ta jest bierna i niezorganizowana, nie umiejąca przeciwstawić się zdecydowanie. Na nią tedy spadają największe cięgi. Mówiono np. że sekretarz uniwersytecki, posiadający rodzinę, mający za sobą 15-letnią służbę państwową, człowiek o wykształceniu uniwersyteckiem, otrzymał na 1 lipca... 276 zł. pensji! Wymieniano przykład, że kwestor uniwersytecki, dysponujący w ciągu roku kwotą do 8 miljonów zł., człowiek rodziny, o wyższych studjach akademickich, pobrał poborów na 1 lipca ...250 zł.!

Przypomina się idący gdzieś z wschodu okrzyk:

— [illegible] inteligencja!...

A równocześnie p. Jerzy Szurig, redaktor „Przełomu", lewicy sanacyjnej i sekretarz generalny organizacji zawodowej, wytworzonej przez p. Moraczewskiego, w „Przełomie" przeciwstawia się zasadzie dobrobytu społecznego i szerzy ideę rezygnacji z dóbr materjalnych i ideę zaparcia się idealistycznego. Dosłownie propaganda — pauperyzacji...

Doprawdy rezygnujemy z dóbr materjalnych, z zaspokajania potrzeb kulturalnych, przyciskamy pasa, odżywiamy się coraz gorzej i nie mamy żadnej perspektywy, żeby to się na coś przydało, żeby widać było jakikolwiek kres samozaparcia, żeby ci, co ponoszą odpowiedzialność za obecny stan rzeczy, mieli jasny program wydźwignięcia ogółu z tego stanu fatalnego...

O ten program woła nawet „Czas" — bezskutecznie!

H. W.

POMNIK W. WILSONA

w stolicy Wielkopolski.



Pomnik Wilsona w Poznaniu, obok podobizna p. Wilsonowej.

Stolica Wielkopolski, Poznań, a wraz z nim cała Polska, święci dziś uroczystość niezwykłą: odsłonięcie pomnika prezydenta Woodrow Wilsona, pierwszego człowieka na wielkiem oficjalnem stanowisku politycznem, naczelnika najpotężniejszej republiki na świecie, który wśród szalejącej jeszcze zawieruchy wojennej głośno i wyraźnie powiedział, że jednym z kardynalnych warunków pokoju na ziemi jest utworzenie wolnej i niepodległej Polski z dostępem do morza. Słynny trzynasty punkt Wilsona, powinien stać się częścią składową katechizmu politycznego każdego dziecka polskiego, o której zawsze i wszędzie pamiętać trzeba. Woodrow Wilson mieć powinien trwały pomnik na ziemiach polskich i należy się szczerze cieszyć, iż dzięki szlachetnej inicjatywie Ignacego Paderewskiego pomnik ten oddany został społeczeństwu polskiemu.

Dziwny to był człowiek, ten prezydent Woodrow Wilson, którego kamienne oblicze spoglądać od dziś będzie na mury i ulice Poznania. Dziwny i tragiczny. Powołany z katedry uczonego na swoje stanowisko, zbiegiem wypadków historycznych rzucony w sam środek największej zawieruchy wojennej, jaką kiedykolwiek przeżywał świat cywilizowany, ex re swego urzędu zmuszony do sterowania tem gigantycznem kłębowiskiem ludzi i wypadków, jakie były lata wojny i pierwsze lata powojenne — giął się i łamał pod naporem odpowiedzialności, zużywał w walkach z ludźmi, którzy jego idealizmu nie mogli i nie chcieli zrozumieć, i wbrew wszystkim i wszystkiemu usiłował skłóconemu światu ówczesnemu narzucić własną koncepcję polityczno - filozoficzną. W tych walkach i zmaganiach nie oszczędzono mu niczego. Patrzyć musiał na powolne, ale konsekwentne, stałe i nieubłagane skrzywienie swoich pomysłów i nadziei, walczyć musiał ze sceptycyzmem, krytyką i niewiarą nietylko obcych, ale i co najgorsze, swoich — aby wreszcie dożyć klęski największej: odstąpienia od jego osoby i jego idei przez jego własnych ziomków, przez Amerykę, o której marzył, iż stanie kiedyś na czele wymarzonego przez niego związku narodów, jakże tragicznie mało podobnego do tego, czem stać się miała zczasem Liga Narodów.

INDEPENDENCE DAY

w Stanach Zjednoczonych A. P.

Co rok 4 lipca święcą Stany Zjednoczone Ameryki Północnej dzień niepodległości, z którym nieodłącznie wiążą się nazwiska dwóch wielkich bojowników polskich o wolność: Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego. Pierwszy z nich za swoje zasługi oddane sprawie walki o wolność Stanów został mianowany brygadjerem, otrzymał obywatelstwo amerykańskie i najwyższe odznaczenie amerykańskie: „Order Cyncynnata". Drugi zginął bohaterską śmiercią w bitwie z Anglikami pod Savannah. (1779).

Dzień 4 lipca — to rocznica ogłoszonej w roku 1776 „Deklaracji Niepodległości" (Declaration of Independence), proklamującej niepodległość kolonji angielskich w Ameryce Północnej i utworzenie republiki Stanów Zjednoczonych. Spór pomiędzy koloniami angielskiemi a metropolją wybuchł w r. 1765, kiedy to koloniom narzucono podatek stemplowy. [illegible] w czasach rewolucyjnych w r. 1773. W grudniu tego roku ludność Bostonu, na znak protestu przeciwko cłu prohibicyjnemu, nałożonemu na herbatę, rzuciła do morza 340 skrzyń herbaty. Dzień ten można uznać za początek walki o niepodległość.

W odpowiedzi na buntowniczy akt bostończyków, Anglicy blokują port i oblegają Boston, który poddaje się. We wrześniu 1774 r. w Filadelfji zbierają się przedstawiciele 13 stanów na kongresie, który 26 października wysyła petycję do króla Jerzego III: kongres domaga się wolności i sprawiedliwości dla kolonji, zaznaczając jednocześnie, że nie pragnie bynajmniej oderwania się od metropolji. Na petycję tę, która w Anglji wywołała powszechne oburzenie, król nie odpowiedział. W ten sposób rozpoczęła się wojna.

Pierwsze krwawe starcie nastąpiło w kwietniu 1775 roku, a już 10 maja tegoż roku drugi generalny kongres kolonji w Filadelfji dekretuje utworzenie armji i mianuje Jerzego Waszyngtona naczelnym dowódcą. Anglja wysyła silne oddziały wojsk i flotę. Toczą się walki ze zmiennem szczęściem, aż wreszcie 4 lipca 1776 r. większość kongresu ogłasza „Deklarację Niepodległości".

Wojna rozgorzała teraz na dobre. Anglicy przecenili swoje siły. W bitwach stoczonych pod Trenton i Princetown, Waszyngton odnosi zdecydowane zwycięstwo nad Anglikami.

Pod wrażeniem tych zwycięstw, kongres nadaje Waszyngtonowi władzę dyktatorską. W r. 1778 Francja uznaje niepodległość Stanów, a w 1780 r. przysyła desant, złożony z 6000 ludzi. Wreszcie, gdy południowe wojska amerykańsko - francuskie zmusiły Anglików do kapitulacji pod Yorktown (w bitwie tej Tadeusz Kościuszko, choć ranny w rękę, poprowadził atak na angielskie pozycje), Anglja zwątpiła w pomyślny dla siebie wynik wojny i rozpoczęła układy pokojowe. Pokój zawarty został w r. 1783 w Wersalu, gdzie Anglja uznała bez zastrzeżeń niepodległość Stanów Zjednoczonych A. P.

Z DNIA.

NIEDYSKRETNE DYSKRECJE.

W sanacyjnej „Gazecie Polskiej" znajduje się rubryka zatytułowana: „niedyskrecje". Tam się niby przygważdża przeciwników z obozu opozycyjnego. Ostatnie „niedyskrecje" walczą z „konjunkturą dla plotkarzy", biorąc asumpt z następującej wiadomości, znajdującej się w tem piśmie:

> Wczoraj w południe policja aresztowała funkcjonarjusza sejmowego Klubu Narodowego, członka „Obwiepolu" Włodzimierza Jabłońskiego (Solec 80) za rozpuszczanie szerzących niepokój wieści wśród służby sejmowej. Aresztowanego osadzono w więzieniu.

Swoją drogą, jeżeli „plotka", to nie szkodziło wyjaśnić, co za treść tej plotki, za którą zmiejsca... osądzono w więzieniu. Nie wiemy, co za plotka, ale wiemy, co mówi przysłowie o plotce i prawdzie.

Autor „niedyskrecji" oburza się na tych „plotkarzy", którzy widzą groźne chmury w państwie i o tych czy innych objawach wyrażają się niesanacyjnie, t. zn. krytycznie. Czy plotka nie jest jednak naturalnym, a charakterystycznym objawem doby współczesnej, w której nie szczerość bywa wynagradzana, a fałsz, kłamstwo, układność. Toż to samo pismo, w którem „niedyskrecje" mają odgrywać rolę „bicza", bez skrupułów ucieka się się do kłamstwa, pisząc o zajściu w Płocku.

> Z przed magistratu skierowali się bezrobotni do starostwa, tłukąc po drodze kamieniami kilka szyb sklepowych. Do tłumu bezrobotnych, zebranego przed starostwem, wyszedł starosta Godlewski i wygłosił do zgromadzonych dłuższe przemówienie uspokajające, poczem tłum rozszedł się w spokoju bez interwencji policji.

Faktycznie — jeden zabity, kilku — rannych. Ale sanacyjna „dyskrecja" powiada, że... „tłum rozszedł się w spokoju".

Z sanacyjnych „dyskretnych niedyskrecyj" bardzo ciekawe jest następujące tłomaczenie przez agencję „Iskra" niespodziewanej zwyżki kursu dolara:

> Sfery bankowe, według informacyj, zasięgniętych przez Ajencję „Iskra", uważają, że obecna zwyżka banknotów dolarowych nie ma rzeczowego uzasadnienia i wywołana została jedynie zwiększonem zapotrzebowaniem ze strony nie orjentującej się publiczności, która pod wpływem chwilowego nastroju, wywołanego przez spekulację, widzi zarobek w kupnie dolarów gotówkowych. Należy z całym naciskiem podkreślić, że **jedynie miarodajną oceną kursu dolarów gotówkowych są kursy czeku i kabla na Nowy Jork, które pozostają nadal na niezmienionym poziomie.**

Tak mówi „dyskrecja". A „niedyskrecja? — że dla oceny handlowej wartości dolara jest miarodajnym „kurs czeku", a dla oceny nastrojów.. każdy sam znajdzie [illegible]. Bądźmy dyskretni.

DR. J. ŚWITALSKA.

Jak korzystać ze słońca?

(II) Do kąpieli słonecznych najodpowiedniejsze są miejsca, położone w górach, gdzie słońce najlepiej działa, przy czystem i suchem powietrzu, wysokim wzniesieniu i osłonie od wiatru. Bardzo zdrowe są kąpiele słoneczne w okolicach nadmorskich, wskutek obfitości soli w powietrzu i wzmożonego działania promieni słońca, silniej odbijanych przez wodę. Trzeba jednak pamiętać o tem, że woda, pochłaniając ogromną ilość promieni cieplnych, odbija wszystkie chemiczne promienie słońca, które padając na skórę, przy czystem powietrzu działają bardzo intensywnie i mogą wywołać jej stan zapalny. Dlatego też trzeba zachowywać wielką ostrożność przy kąpielach słonecznych nad morzem.

Do kąpieli słonecznych należy się przygotowywać przez kąpiele powietrzne, rozpoczynając kąpiele powietrzne w pokoju przy otwartem oknie. Szczególnie ludzie nerwowi, anemiczni, rekonwalescenci przed rozpoczęciem kąpieli słonecznych, powinni uprawiać kąpiele powietrzne.

Kąpiel słoneczną należy brać zasadniczo w postawie leżącej, z głową nieco podniesioną, przyczem powinna ona być osłonięta parasolką. Jeżeli ktoś jest skłonny do zawrotów, uderzenia krwi do głowy, powinien podczas kąpieli zimny okład na głowę.

Dla organizmów zdrowych dobry jest ruch przy kąpieli słonecznej (gimnastyka, gra w piłkę). Słabsi, rekonwalescenci powinni używać kąpieli, leżąc w półcieniu. Trzeba się wystrzegać spania w słońcu, gdyż jest to szkodliwe. a nawet niebezpieczne.

Najwłaściwszą porą do kąpieli słonecznych są ranne godziny, wtedy bowiem kamienie i piasek są mniej nagrzane, mniej jest pary wodnej w powietrzu i wiatr częściej wieje.

Najgorsza jest pora od 11 — 3, to też w tym czasie trzeba przy kąpieli zachować więcej ostrożności.

Kąpiele słoneczne należy przeprowadzać podług pewnych prawideł, przyzwyczajając ciało stopniowo, przez kilka dni, do promieni słonecznych i przedłużając codzień kąpiel o pewną stałą ilość czasu. I tak pierwsza kąpiel dla zdrowego mężczyzny nie powinna trwać dłużej niż 10 minut, drugiego dnia 15, trzeciego można ją przedłużyć do jednej drugiej godziny i t. d. Okres przyzwyczajenia ciała do promieni słonecznych powinien wynosić przeciętnie 8 — 9 dni) zwłaszcza dla osób o skórze delikatnej) słabo zaopatrzonej w barwik, okres ten musi być nieco przedłużony.

Ludzie dorośli, stopniując dawkami, codziennie powiększającemi się, mogą uprawiać kąpiel słoneczną przez 3 — godzin. Jednak przeciętna kąpiel nie powinna trwać dłużej niż półtorej godziny, zwłaszcza dla osób wrażliwych.

Lekkomyślne wyszukiwanie najsilniejszych promieni i przedłużanie kąpieli bez potrzeby do kilku godzin jest niehigjeniczne i szkodliwe. Ten nierozsądny zwyczaj jest bardzo rozpowszechniony przy dzisiejszej modzie forsownego opalania się.

Również należy unikać pocenia się przy kąpieli, mokra bowiem skóra silniej się opala i wówczas łatwo może być poparzona. Spoconą część ciała trzeba zaraz usunąć z pod działania promieni słonecznych.

W razie oparzenia, gdy ono jest połączone ze stanem zapalnym skóry i pęcherzami, należy pęcherze przekłuć igłą wygotowaną i stosować opatrunek z maści borowej, naprzemian z okładem z wody Burowa (łyżka na litr wody). Jedynie przy lekkiej formie oparzeń, gdy występuje tylko zaczerwienienia skóry wystarczy użycie dobrego roślinnego kremu i higjenicznego pudru.

Bardzo wskazanem jest przed kąpielą słoneczno - powietrzną zastosowanie również kremu „Kramelja" na opalenie, który nietylko przeciwdziała podrażnieniu skóry, lecz bardzo szybko i jednolicie opala. Należy zwrócić uwagę na sposób wcierania kremu, posmarować go grubo, by promienie słoneczne dobrze się wchłaniały, a jednocześnie nie drażniły skóry.

Kąpiel słoneczną można brać codzień, — tylko osoby słabsze powinny ją stosować co drugi dzień. Naczczo, ani też zaraz po jedzeniu nie należy odbywać kąpieli słonecznej, — dopiero po przerwie półtorej godzinie.

Po kąpieli słonecznej należy urządzić natrysk 20 — 25 stop. C., albo wziąć kąpiel w rzece lub morzu,) osoby silniejsze mogą się kąpać w wodzie 14 — 15 stop. C.). Zmycie potu, który zawiera w sobie trujące substancje, wydzielone z organizmu, jest jednym z głównych warunków higjenicznej kąpieli słonecznej.

Między kąpielą słoneczną a wodną należy w cieniu przez kwadrans odbyć kąpiel powietrzną dla ochłodzenia ciała. Jest to konieczne z tego względu, że przy nagłem oziębieniu w wodzie ciała nagrzanego mógłby nastąpić wstrząs organizmu (zaburzenia nerwowe, szum w uszach). Po odbyciu kąpieli wodnej należy się wytrzeć do sucha i położyć na pół godziny w cieniu.

Zanurzanie się po kilka razy w wodzie i wychodzenie potem na słońce jest niewskazane. Kąpiel wodna powinna być ostatnim aktem kąpieli słonecznej.

Przy naświetlaniu dobrze jest obracać się w różne strony dla równomiernego opalania skóry. Przy wrażliwości oczu należy przy każdej kąpieli słonecznej używać ciemnych okularów.

Powszechnie są znane zbawienne wyniki kąpieli słonecznych. Kąpieliska słoneczne powstają w sanatorjach, uzdrojowiskach, miejscach wypoczynkowych, są urządzane w ogrodach prywatnych, w miastach na balkonach, a nawet na dachach.

Uprawianie kąpieli słonecznych, jak wogóle stosowanie racjonalnego hartowania się i sportów jest dziś szczególnie ważne wobec powojennego skarlenia ludzkości, zwłaszcza młodzieży.

Na nieszczęście stosowanie kąpieli słonecznych w dużych miastach jest utrudnione, zwłaszcza u nas w Polsce, przy braku odpowiednich miejsc do kąpieli i braku czasu. Przy dobrej woli, jednak, nawet w dużem mieście, można znaleźć czas i miejsce, by choć kilka minut spędzić pod życiodajnem działaniem promieni słonecznych. Pożądanem jest, by wpobliżu miejsca kąpieli słonecznych nie było laboratorjów, dymiących kominów, fabryk i t. d. Można urządzić uproszczoną kąpiel na dachu," ustawiwszy tam rusztowanie z desek i zaopatrzywszy je w zasłonę od wiatru.

Konieczny po kąpieli słonecznej natrysk zastąpić poprostu oblewaniem wodą z konewki.

O trawę na ulicach

GDZIE STARCZY MIEJSCA TYLKO DLA DRZEW.

Z Dąbrowy otrzymaliśmy pismo następujące:

Jak widać ze sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej w Dąbrowie, na ulicach miasta, a właściwie na chodnikach mają być urządzane nadal trawniki lub kwietniki. Nie można powiedzieć. aby to był zły pomysł, chodzi jeno o to, że na trawniki czy kwietniki na chodnikach musi być miejsce, a tego niestety o chodnikach w Dąbrowie powiedzieć nie można. Co gorsza, że estetyczne to upiększenie ulic odbywa się kosztem ruchu pieszego, co można zaobserwować na ul. Sobieskiego, gdzie w pewnych miejscach, mimo dużego ruchu pieszego, więcej miejsca przeznaczono na trawnik, niż na chodnik. W Dąbrowie, z uwagi na wązkość chodników, wystarczyłyby, zdaje się, tylko drzewka na ulicach, które dają trochę cienia, no i oczyszczają powietrze, natomiast z rachitycznej trawy nie ma żadnej korzyści, prócz względów estetycznych, także wątpliwej natury, gdzie trawniki te są stale albo zakurzone, lub zabryzgane błotem.

Pomysł urządzenia trawników na ul. Okrzei uważam za całkowicie chybiony, gdyż skutkiem ożywionego tam ruchu pieszego, a jednocześnie wąskich chodników, trawniki będą stale niszczone. Powtarzam przeto, że urządzanie na chodnikach trawników i kwietników jest piękną ozdobą, lecz musi być na to miejsce, inaczej jest to trud daremny, no i utrudnianie ruchu pieszego, to też należy sądzić, iż Magistrat krytycznie ustosunkuje się do projektu upiększenia ulic i zwróci większą uwagę na zadrzewienie ulic, a zaniecha urządzania trawników, hamujących ruch pieszy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Sobota	Dziś Józefa W.
	Jutro Antoniego W.
	Wschód słońca 3 m. 20.
	Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Palace"—„Zagłada od Wschodu".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 4 LIPCA 1931.

11.00 Uroczystość odsłonięcia pomnika Woodrowa Wilsona, ofiarowanego Poznaniowi przez Ignacego Paderewskiego. — 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. Henryk Mościcki. — 15.45 Wiadomości wojskowe dla wszystkich. — 16.00 Program dla dzieci starszych: — 16.50 „Rocznica zgonu Kazimierza Pułaskiego — świętem amerykańskiem" — wygl. p. Poraj — Koźmiński. — 17:10 Audycja cioci Heli dla dzieci. — 17.35 Transmisja odczytu z Warszawy. — 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. — 19.30 Mieczysław Gładysz: „Ponbuczkorze śląscy" (Świątkarze, snycerze ludowi). — 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. — 22.00 „Na widnokręgu" — 22.30 Pieśni Chopina. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

× **PODZIĘKOWANIE.** Koło opieki rodzicielskiej przy szkole powszechnej nr. 9 im. T. Kościuszki w Sosnowcu, składa serdeczne podziękowanie Wielebnemu ks. kan. Raczyńskiemu za zajęcie się przygotowaniem dzieci do I komunji św., tak ważnej w życiu każdego dziecka oraz za nadanie temu faktowi tak uroczystego charakteru.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Sobota 4 lipca — „Hulla di Bulla"
Niedziela 5 lipca — „Wesoła Wdówka"

× **ZNIŻKA PŁAC W ZAKŁADACH UBEZPIECZEŃ.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej specjalnem pismem z dnia 30 czerwca r.b. do Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych i do Zakładu ubezpieczeń od wypadków, zaleciło przeprowadzenie znacznej zniżki uposażeń pracowników wymienionych zakładów. Chodzi tu o zniesienie dodatków rodzinnych, za wyższe studja, dodatku stołecznego i t. d. W niektórych wypadkach dla pracowników, obarczonych większemi rodzinami, zniżka poborów dochodziłaby do 25 proc. Ponieważ, wobec opóźnienia, wyżej wymienione zakłady nie zdołały wymówić pracy swym pracownikom na dzień 1 lipca, przeto zniżka płac w tych zakładach nastąpi dopiero za 4 miesiące, wliczając w to oczywiście okres trzymiesięcznego wypowiedzenia.

× **PRZEGLĄD GÓRNICZO - HUTNICZY,** organ Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych, ukazał się za maj r.b. i zawiera w swej treści następujące artykuły: Tomasz Klenczar — Ustalenie udziału poszczególnych kopalń we wspólnych szkodach górniczych; inż. Tadeusz Kozłowski — Z badań nad wpływem saletry na zjawiska ciemnienia i „wypocenia" dynamitu; inż. Stefan Nogurski — Wpływ obróbki termicznej na opór właściwy stali zwykłych; inż. Gustaw Sippko — Wielka wojna światowa w stosunkach górniczo-hutniczych, a pozatem sprawozdania, przegląd czasopism z działów górniczego i hutniczego, drobne wiadomości i wspomnienia pośmiertne. Cena egzemplarza 4.50 zł. Można nabyć w administracji — Sosnowiec. ul. 3 Maja 25. (Tel. 15.40).

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ W BĘDZINIE.** Posiedzenie Rady przybocznej w Będzinie odbędzie się w dniu 6 lipca r.b., to jest w poniedziałek o godz. 20 według następującego porządku obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, sprawa projektu przeprowadzenia ulicy (przecznicy) przez posesję Rozenbluma od ul. Małachowskiego, podanie Sienkiewicza w sprawie budowy domu przy ul. Okrzei, sprawa projektu regulacji i budowy ul. Siemońskiej, sprawa polewania i zamiatania ulic, sprawa budowy kanalizacji, sprawa zamykania bram, sprawa komisji nauczania zawodowego.

× **NASTĘPSTWA NIEFORTUNNEGO PODATKU.** Wszystko przemawia za tem, że jeżeli niefortunny podatek drogowy nie ulegnie zmianie, ruch samochodowy i tak u nas nie duży zostanie zlikwidowany. Narazie efekt wprowadzenia podatku jest taki, że prócz powszechnego strajku autobusów i taksówek, zarówno prywatni właściciele, jak i przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowe pozbywają się pojazdów mechanicznych i zwracają numery rejestracyjne, nie mogąc płacić tak dużego obciążenia. Widać z tego, że spodziewany dochód z nowego podatku okaże się nietylko zupełnie iluzoryczny, lecz jednocześnie tego rodzaju obciążenie zlikwiduje u nas ruch samochodowy.

× **WESOŁA HISTORJA.** Naprawdę wesoła historja zaczyna się dziać z otwarciem nowego dworca kolejowego w Będzinie. Sprawa ta przypomina ożławione gry wojenne, zaskoczenia i t.p. radosną twórczość. Budowa szpetnego zewnętrznie dworca ciągnie się w nieskończoność i otwarcie go kilkakrotnie już ustalone, stale jest odraczane. Niedawno otrzymaliśmy wiadomość od władz kolejowych, że dworzec ostatecznie już zostanie otwarty i oddany do użytku w dn. 4 b.m. t.j. dziś, tymczasem w kilka dni później nadeszła nowa wiadomość iż skutkiem nieukończenia jeszcze pewnych robót, „ostateczny" termin otwarcia dworca znów trzeba przesunąć. Prawdopodobnie zabawa ta potrwa jeszcze pewien czas, to też następnego terminu otwarcia dworca lepiej już nie podawać.

× **OKRADZENIE RESTAURACJI.** Nieznani sprawcy włamali się do restauracji Antoniego Bubla przy ul. Kolejowej w Strzemieszycach, skąd następnie skradli większą ilość papierosów, oraz różne wódki. Poszkodowany obliczа straty na 500 zł.

Godziny handlu

W OBRĘBIE DWORCÓW KOLEJOWYCH.

Ministerstwa: spraw wewn., komunikacji, pracy i opieki społ., oraz przemysłu i handlu, wydały wspólne zarządzenie regulujące czas pracy w przedsiębiorstwach handlowo - przemysłowych w obrębie dworców kolejowych.

Na podstawie tego rozporządzenia księgarnie, kantory wymiany pieniędzy, biura dostawy bagażu i biura wagonów sypialnych, fryzjernie, umywalnie, bufety, oraz miejsca sprzedaży wyrobów tytoniowych, galanterji, przyborów piśmiennych, przyborów toaletowych, oraz przedmiotów o charakterze pamiątek turystycznych — mogą być otwierane codziennie najwcześniej na godzinę przed odejściem każdego pociągu pasażerskiego, a powinny być zamykane najpóźniej w godzinę po odejściu pociągu. Jeżeli pociąg przybywa na stację końcową wymienione przedsiębiorstwa mogą być czynne w ciągu godziny po przybyciu pociągu.

W godzinach nocnych od północy do godz. 6 rano mogą być na dworcach kolejowych czynne tylko księgarnie, kioski z gazetami, kantory wymiany pieniędzy, umywalnie, bufety kolejowe, oraz miejsca sprzedaży wyrobów tytoniowych. Wszelkie inne przedsiębiorstwa winny być w tych godzinach nocnych zamknięte, nawet pomimo trwania ruchu kolejowego.

× KWESTJA ZATRUDNIENIA BEZROBOTNYCH W SOSNOWCU. W przyszłym tygodniu odbędzie się z inicjatywy komisarza W. Kuźniaka w porozumieniu z kierownikiem Urzędu pośrednictwa pracy konferencja z przedstawicielami przedsiębiorstw w sprawie zatrudnienia w pierwszym rzędzie bezrobotnych z Sosnowca, a następnie w celu zorjentowania się jaki procent w przedsiębiorstwach jest zatrudnionych z poza Sosnowca.

× NA CHYBIŁ — TRAFIŁ. Jak donosiliśmy w ub. wtorek w czasie zaburzeń w Czeladzi, poturbowanych zostało przez policję kilkunastu przechodniów, którzy mieli „szczęście" znaleźć się wtedy na ulicy. Oczywiście trudno jest wtedy odróżnić winnych, lub niewinnych. Między innemi poturbowany został p. Feliks Gruszka, rzeźnik i właściciel nowobudującego się gmachu, który w tym czasie zajęty był kontrolą wyładowywanej cegły. Według jego oświadczenia sprawę o pobicie przeciwko policji skierował do prokuratora.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Czytelnicy w Mysłowicach: Artykułu p.t. „Do spółdzielczych kas budowlanych dostały się rekiny" jako anonimowego nie zamieścimy. Należy się osobiście porozumieć z redaktorem K. Z.

Popis uczniów

ŚLĄSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ W KATOWICACH.

Istnieje w Katowicach przy ul. Szopena na Śląsku szkoła muzyczna. W lokalu tym istniał ongiś przez piętnaście lat niemiecki „Musik - Instadut" Fingasa, lecz po objęciu Śląska przez Polskę założone zostało Śląskie Konserwatorjum muzyczne. Po czterech latach istnienia, od stycznia 1927 r. przemianowane zostało na Śląską szkołę muzyczną z zachowaniem tego samego programu i typu Konserwatorjum.

Szkoła wydała już całe szeregi fachowo wykształconych nauczycieli szkół muzycznych, nauczycieli muzyki szkół średnich i powszechnych, dyrygentów, kapelmistrzów i muzyków, rozsianych po zagłębiach Śląskiem i Dąbrowskiem.

Na odbytym w niedzielę dn. 28 czerwca, w sali gimnazjum państwowego popisie uczniów Śląskiej szkoły muzycznej, wynieśliśmy dodatnie wrażenie. Zwłaszcza w drugiej części programu słuchaliśmy już nie popisu uczniów, lecz bardzo poważny koncert dojrzałych muzyków - wirtuozów. Na wyróżnienie zasłużyli: I. Göttel, wykonaniem Griega, Fenillas d'Albuldl; I. Erkman wykon. Beethovena Sonaty A-dur, obydwaj z klasy forepianowej prof. Zaleskiej; kwartet skrzypcowy: O. Zatlonkal, S. Białas, A. Czarnecki i I. Kalytta — wykonaniem 2 Capriccio — Millera i Weiningera; zapowiadający się na następcę Hubermana O. Zatlonkal — wykonaniem Mendelssohna koncertu, z klasy skrzypiec prof. Ruppla; M. Miksiewiczówna — odśpiewaniem arji z „Madame Butterfly"; G. Bradellowa — odśpiew. modlitwy z „Tosci"; B. Matyj — odśp. Prologu z „Pajaców" i wróżąca wielką przyszłość, która może wkrótce powiększyć grono naszych gwiazd śpiewaczych, S. Wacowska — odśpiewaniem Denza „Do mnie pójdź" i Leoncavallo „Poranku". W klasie śpiewu solowego, która nadzwyczaj była bogato reprezentowana, znać było pięknie ustawione, szkołą włoską głosy.

Cały wieczór wypadł nadzwyczajnie! Sala była zapełniona słuchaczami, którzy nagradzali występujących zasłużonemi oklaskami.

Polskie dzieci z Niemiec

w drodze na kolonje letnie.

W dniu wczorajszym bawiły krótko w Sosnowcu dzieci polskie ze Śląska Opolskiego, w przejeździe na kolonje letnie. Dzieci w liczbie 100 (20 dziewcząt, 80 chłopców) w wieku od 8 lat do 14, podejmowane były w ogródku „Locarno" przez komitet kolonij letnich dla dzieci z Niemiec, z p. starościną Boxową, jako przewodniczącą na czele. Wśród obecnych poza tem zauważyliśmy z komitetu pań: Cholewicką i Kozielewską oraz panów: komisarza W. Kuźniaka, komisarza M. Wąsowicza, komend. Kozielewskiego, radcę Janika, dr. Rydera, insp. Luchawca, dyr. Habenberga, p. Baradzieja i in.

Poczęstunek dla dzieci składał się z mleka i ciastek, ofiarowanych przez właściciela „Locarna" zupełnie bezinteresownie, co należy z uznaniem podkreślić. Poza tem każde dziecko otrzymało od komitetu po tabliczce czekolady.

Cały transport dzieci podzielony został w ten sposób, że 60 chłopców jedzie nad morze do Kolitek—Orłowa z dyr. Mazurem (kolonje seminarjum męskiego), 20 chłopców jedzie z gimnazjum Prusa do Radziechowa koło Żywca, 20 dziewczynek do Zakopanego z kolonją szkoły żeńskiej im. Królowej Jadwigi.

Część dzieci już była w roku ub. na kolonjach i ta z radością udaje się na kolonje, wspominając dobre czasy zeszłoroczne. Te, które pierwszy raz przyjeżdżają są trochę nieśmiałe. Wszystkie dzieci pochodzą ze Śląska Opolskiego, a więc Bytomia, Raciborza, Opola.

Bezrobocie aut i autobusów.

AUTO KONTROLNE WSTRZYMANE PRZEZ POLICJĘ. — SYTUACJA W POW. OLKUSKIM. — WŁAŚCICIEL AUTOBUSU, KTÓRY MOŻE PŁACIĆ.

Na terenie pow. Będzińskiego bezrobocie trwa dalej bez zmian, podobnie w pow. Zawierciańskim i Olkuskim. Są usiłowania, by bezrobociem objąć również auta prywatne, lecz bez widoków powodzenia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych od strony Częstochowy przejeżdżał przez Zawiercie „wóz kontrolny Związku autobusów". Wóz objechał miejsca postoju autobusów w Zawierciu, naturalnie nie znalazł ani jednego czynnego. „Wóz kontrolny" został zatrzymany przez policję, która poleciła zdjąć napis i spisała nazwiska znajdujących się w nim kontrolerów.

Z chwilą proklamowania strajku taksówek i autobusów, ruch autobusowy, rozgałęziony na linjach: Jędrzejów — Olkusz — Sosnowiec; Pilica — Olkusz — Sosnowiec; Ojców — Olkusz i Ojców — Olkusz — Sosnowiec, ustał, z wyjątkiem komunikacji Kraków — Ojców — Olkusz. Właścicielem wozu, kursującego na tej linji, jest p. Stapiński z Krakowa, cieszący się wyjątkowem poparciem władz. P. Stapiński odmówił podporządkowania się uchwałom Związku właścicieli autobusów, a nawet nie zgodził się na propozycję miejscowych właścicieli wstrzymania ruchu bodaj do dnia 4 b.m. Oświadczył on, że podatek drogowy może płacić w takiej wysokości, jak wyznaczyły władze. Nikt się temu nie dziwi, bo p. Stapiński niedawno podniósł cenę biletów, do Krakowa o 20 proc. i na tej linji niema żadnej konkurencji. Jednak — że z powodu stanowiska p. Stapińskiego oburzeni są wszyscy właściciele autobusów na terenie powiatu Olkuskiego i na tle tej niesolidarności doszło pomiędzy nimi, a p. St. do ostrego incydentu w Ojcowie w dniu 3 b. m.

Córeczka z pieniędzmi

ulotniła się jak kamfora.

Przy ul. Paryskiej 6 w Będzinie mieszka pewna przyzwoita rodzina robotnicza, mająca jednakże dwa „felery", mianowicie nazwisko, którego znaczenie dopiero w czasach sanacyjnych uzyskało prawo obywatelskie, no i zastosowanie; drugim zaś felerem była młoda, 16-letnia córeczka, Franciszka, zdradzająca niedorozwój umysłowy.

Mimo wady, a może właśnie, dzięki niej młoda latorośl posiada dziwny pociąg do pieniędzy i gdzie tylko w domu, czy u sąsiadów zobaczyła gotówkę, momentalnie ją zabierała, oczywista bez wiedzy i zgody właścicieli.

Przed kilku dniami rodzice otrzymali około 5.000 zł. ze spłaty majątku. Ponieważ w mieszkaniach robotniczych nie ma kas pancernych, pieniądze trzymano ukryte w szafie, a jednocześnie obmyślano najlepszy sposób ulokowania gotówki.

O kupie pieniędzy dowiedziała się także córeczka i korzystając z nieobecności rodziców, zabrała onegdaj cały skarb i ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Zrozpaczeni rodzice zwrócili się o pomoc do policji, która wszczęła poszukiwania. Oczywista dziewczyna wcześniej czy później się znajdzie, niewiadomo tylko, czy nie zdoła już roztrwonić pieniędzy.

Na końcu trzeba dodać, iż nazywa się Franciszka Tupak.

KOMU POTRZEBNA

przeprowadzka biur magistrackich?

Od kilku dni krążą w Zawierciu niepokojące pogłoski o zamierzonem przeniesieniu biur magistrackich na ul. Piłsudskiego do domu, w którym obecnie mieści się starostwo. Według tych pogłosek tymczasowy zarząd miasta zawarł umowę na wynajęcie pomieszczeń, a przeniesienie ma nastąpić wkrótce po przeprowadzce starostwa do nowego budynku przy ulicy Sienkiewicza. Pogłoski te zaniepokoiły licznych mieszkańców, gdyż bodaj najmniej odpowiednią dla biur miejskich jest dzielnica miasta, do której chce się je przenieść. Komu taki pomysł przyszedł do głowy? I czem kierowano się? Bo nawet nie oszczędnością, co mogłoby być jedynem wytłomaczeniem w obecnych czasach. Wręcz przeciwnie: mówią, iż komorne ma wynosić blisko 100 proc. więcej, aniżeli dotychczas. Komu więc zależy na powiększeniu wydatków, gdy obcina się pensje urzędnikom w imię koniecznej oszczędności i gdy niema za co zatrudnić bezrobotnych.

Sprawa wymaga wyjaśnienia, gdyż dotychczasowa milkliwość ojczymów miasta jest źródłem najrozmaitszych domniemań i dziwacznych opowiadań. Jedno wszakże przy wybieraniu miejsca dla biur magistrackich pamiętać należy: tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery.

O poprawę rybostanu

W BRYNICY CZELADZKIEJ.

Przed kilkunastu laty Brynica, przepływająca przez teren Czeladzi, roiła się wprost od ryb różnego gatunku, których smakosze używali dowoli. Dziś ryba w rzece czeladzkiej należy do rzadkości.

Wpłynęły na to obecne ciężkie czasy, ryby bowiem niszczone są masowo, główna przyczyna jednak złego leży w braku jakiejkolwiek opieki nad rzeką ze strony władz miejskich, prawych właścicieli rzeki w obrębie miasta. Dawniej rzeka była dzierżawiona, przyczem dzierżawca miał obowiązek opieki nad rybami i dbania o ich stan. Dla amatorów sportowców dozwolone było otwienie na wędkę. Od kilku już lat Brynica pozbawiona wszelkiej opieki, stała się terenem dzikiego tępienia ryb, przez każdego, komu się to podoba. Używanie do tego materjałów wybuchowych też nie należy do rzadkości.

Gdyby stan ten trwał jeszcze kilka lat, w Brynicy nie znajdzie się ryby na lekarstwo. Koniecznem jest więc ażeby Magistrat położył wreszcie kres dzikiemu tępieniu ryb, a oddając rzekę w dzierżawę, choćby początkowo nawet bezpłatnie zobowiązał dzierżawcę do planowej gospodarki rybnej. Prócz korzyści materjalnych, Brynica zarybiona miałaby większy urok. Amatorów napewno nie braknie.

Zabójcza woń

Z RYNSZTOKU RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Oddawna już mieszkańcy Sielca i Dębowej Góry skarżą się na niesłychany i wprost zabójczy fetor, rozchodzący się z rynsztoku rzeźni miejskiej przy ul. Dandowskiej. Rynsztok ten odprowadzający nieczystości, nie ma ścian cementowych i nie jest uszczelniony, wobec czego paskustwo wszelakie odprowadzane nim z rzeźni wsiąka w ziemię i gnijąc wytwarza fetor, który o ciężką chorobę może przyprawić nietylko przygodnego przechodnia, ale i mieszkańców okolicznych domów. Stan ten trwa dotychczas i skoro specjalna komisja a wczoraj sam komisarz Kuźniak orzekli że źródło ew. chorób należy usunąć, należałoby bezzwłocznie przystąpić do połączenia rzeźni z kanalizacją krytym kanałem, co w rezultacie nie będzie wiele kosztować. Podobno taka decyzja już zapadła, mieszkańcy Sielca i Dębowej Górki czekają teraz na jej zrealizowanie. Magistrat sosnowiecki powinien również pomyśleć o uprzątnięciu śmietnika na haldach, które są rozsadnikiem wszelkich nieczystości w centrum miasta i zwłaszcza w czasie panujących upałów mogą stać się źródłem zarazy.

Piasek uratował

DZIEWCZYNĘ OD ŚMIERCI.

Onegdaj pod słynną już z licznych wypadków górą kościelną na ulicy Bytomskiej w Czeladzi, która słusznie mogłaby nosić miano „góry śmierci", miał miejsce nowy wypadek.

Jadąca z góry na rowerze 20-letnia młoda ślązaczka w wielkim pędzie najechała na przechodnia, który upadł na bruk, brocząc krwią, a amazonka, wyrzucona z siodła, z niezwykłą siłą, uderzyła głową w... wielką kupę piasku.

Dzięki tylko nadzwyczajnemu zbiegowi okoliczności, nieszczęśliwa uniknęła śmierci, uderzenie bowiem głową w bruk byłoby prawdopodobnie śmiertelne.

Nazwisk poszkodowanych nie zanotowano. Wobec często powtarzających się w tem miejscu wypadków, byłoby wskazanem, ażeby policja zamknęła ten odcinek dla ruchu rowerowego.



Stracony w dniu 2 bm. wampir Dusseldorfu Piotr Kuerten. Zwłoki zwyrodniałego zbrodniarza oddano do dyspozycji nauki. Sekcji zwłok dokonają profesorzy uniwersytetu kolońskiego, zwłaszcza specjaliści od badania mózgu.

Kronika Zawiercia.

Gen. Bałachowicz

W ZAWIERCIU.

Jak nas informują, związki b. wojskowych, które zgłosiły protest do prezydjum pow. zarządu federacji P. Z. O. O. w Zawierciu o unieważnienie walnego zebrania federacji, zwołanego i reżyserowanego przez posła Z. Sawińskiego, wydelegowały prezesa Związku b. ochotników, Bronisława Łakotę, kawalera orderu „Virtuti Militari" do Warszawy celem złożenia protestu przeciw postępowaniu posła w zarządach głównych poszczególnych związków. Przy tej okazji delegat zawiercki uprosił gen. Bułak-Bałachowicza, który przyrzekł swój przyjazd do Zawiercia w dniu 18 lipca z okazji rocznicy zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem i wygłosi odczyt p.t. „Wojna będzie czy nie?".

W dniu 19 b.m. gen. Bułak - Bałachowicz złoży wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza i udekoruje krzyżami waleczności armji ochotniczej sprzymierzonej z Polską szereg osób z Zawiercia na boisku sportowem.

× WOJOWNICZE DAMY. Pomiędzy Łajbusiem Oksenhendlerem, Nowy Rynek 4, a Zysią i Surą Grynsztajn od pewnego czasu, wskutek zerwania stosunków dyplomatycznych, panował nastrój wrogi. Spotkania obu stron miały charakter pełen nienawiści. Zysia i Sura nie mogły długo hamować przepełniających je uczuć zemsty i onegdaj wybiły swemu wrogowi 4 szyby wystawowe w sklepie. Co winne są biedne szyby?

× ZANIEDBANE TRAWNIKI. Od czasu, gdy ogrodnikowi miejskiemu wytoczono jednocześnie dochodzenie dyscyplinarne i skierowano sprawę przeciw niemu do władz sądowych, trawniki miejskie znajdują się w zaniedbaniu. Ogrodnikowi dotychczas nic złego nie udowodniono,a o trawnikach niema kto myśleć. Chłopi po wsiach dawno już pokosili łąki, a magistrackie trawniki nietknięte kosą, robią wrażenie, jakby chodziło o doczekanie się nasion trawy. Ludzie palcami pokazują sobie skutki takiego zaniedbania.

× ZNÓW NAPISY ANTYPAŃSTWOWE ukazały się w mieście na płotach. Dziwić się należy niewzruszonemu spokojowi i obojętności pewnych funkcjonarjuszy, trapiących zawzięcie wszelkie zebrania narodowe, a mijających spokojnie dowody ruchliwości komunistów. Fakt znamienny i pouczający, ale i godny zapamiętania.

× REJESTRACJA PSÓW. Do niedawna psy na uwięzi, pilnujące domów, wolne były od podatku miejskiego. Obecnie Magistrat do właścicieli psów rozsyła kwestjonarjusze. Pewien właściciel domu informuje nas, iż zaniósł wypełniony kwestjonarjusz do Magistratu, wykazując psa na uwięzi. Tu go zapytano, czego pies pilnuje. Zapytany odpowiedział, że domu. Na to odpowiedziano mu, iż domu złodziej nie ukradnie, pies, jako zbyteczny, nie zostanie zwolniony od podatku. Odpowiedź istotnie dowcipna, czy tylko zgodna ze statutem podatkowym.

× POŻAR. W czwartek 2 bm. o godz. 9.20 we wsi Dziechciarze, gm. Poręba wybuchł pożar, skutkiem którego spaliły się dwa domy mieszkalne należące do Wojciecha Kubika i Ignacego Stypy. Na pomoc pośpieszyły okoliczne straże wiejskie oraz z Zawiercia straż miejska i Hulczyńskiego. Pożar prawdopodobnie spowodowała umysłowo chora Urszula Kubik. Straty wynoszą około 2000 zł.

× CO KRADNĄ? Władysławowi Skwarze, ul. Rolnicza 34, z zamkniętej szopy skradziono narzędzia ciesielskie.

Józefie Pniak z Wysokiej na Rynku w Zawierciu podczas targu skradziono z wozu ubranie i obuwie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

USTAWA STANDARYZACYJNA.

Projektu ustawy „o standaryzacji wywożonych zagranicę wytworów produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz ich przetworów" został uzgodniony w ogólnych zarysach pomiędzy dwoma ministerstwami, najbardziej w tej sprawie zainteresowanemi, mianowicie pomiędzy Ministerstwem przemysłu i handlu a Ministerstwem rolnictwa i dzięki temu projekt omawianej ustawy prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie poddany pod obrady Komitetu ekonomicznego ministrów. Omawiana ustawa ma być ramowa, t. zn. zawierać pełnomocnictwa dla Rządu w zakresie ustanawiania przepisów standaryzacyjnych przy wywozie tego czy innego artykułu. Z pod działania omawianej ustawy będą wyjęte towary, przewożone przez obszar celny Rzeczypospolitej Polskiej, towary, wywożone w małym ruchu granicznym i towary, wywożone przez podróżnych dla własnego ich użytku. Ponadto będą mogły być zwalniane z pod zastosowania ustawy przedmioty, nie mające charakteru handlowego, oraz towary wywożone przez producentów rolnych lub handlowe organizacje dla celów, które zostaną określone w drodze rozporządzeń. Szczegółowe przepisy o jakości towarów, które będą wysyłane zagranicę, o ich przygotowaniu, opakowaniu, zaopatrywaniu w specjalne znaki i t. p. zostaną wydane w drodze rozporządzeń.

Projektowana ustawa opiera się na systemie rejestru przedsiębiorstw eksportowych, przyczem rejestr będzie dwojakiego rodzaju, mianowicie rejestr lokalny, prowadzony przez władze administracyji ogólnej, albo przez upoważnione do tego organa samorządu gospodarczego — oraz rejestr centralny, który będzie prowadzony przez Minist. przem. i handlu. Prawo wpisania się do rejestru eksporterów, będzie przysługiwało prawdopodobnie firmom, wpisanym do rejestru handlowego, wykupującym odpowiednie świadectwa przemysłowe, producentom rolnym, wreszcie spółdzielniom i ich związkom, o ile należą one do związków rewizyjnych. Przedsiębiorstwo, uprawnione do wywozu danego towaru zagranicę, będzie musiało wysłać ten towar pod własną firmą oraz prowadzić specjalne księgi eksportowe.

Kronika gospodarcza.

ZAPOTRZEBOWANIE 1977 ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI. Z Francji wpłynęło zapotrzebowanie na 1.977 polskich robotników i robotnic rolnych na miesiąc lipiec. Zapotrzebowanie obejmuje 1107 mężczyzn 730 kobiet i 70 małżeństw bezdzietnych. Rekrutację przeprowadzać będą wyłącznie państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Wieluniu Kaliszu, Częstochowie, Tarnowie i Grodnie.

CZEKI Z PÓŹNIEJSZĄ DATĄ WYSTAWIENIA. Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie zwróciła się ostatnio do p. ministra skarbu, oraz do p. ministra pracy i opieki społecznej z memorjałem o wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu zaniechanie przez instytucje ubezpieczeń, społecznych przyjmowania na zabezpieczenia swych pretensyj czeków z późniejszą datą wystawienia. System ten w praktyce sprowadza się, do tego, że instytucje ubezpieczeń społecznych przyjmują czeki, które w dacie ich rzeczywistego wystawienia są oczywiście bez pokrycia, sankcje karne rezerwuje się je zgóry na wypadek niehonorowania czeku po upływie kilku miesięcy. Praktyka ta, pomijając jej ujemne strony z punktu widzenia bardziej ogólnego, prowadzi do zmiany charakteru czeku, który na całym świecie pełni rolę środka płatniczego, gdy narzędziem kredytu krótkoterminowego jest weksel.

DWIE UPADŁOŚCI WIELKICH FIRM WŁÓKIENNICZYCH. W ostatnich dniach czerwca na wokandzie wydziału handlowego Sądu okręgowego w Łodzi znalazły się sprawy 2 wielkich i najstarszych firm przemysłu włókienniczego, którym ogłoszono upadłość. Jedna z nich, J. Stüldt, należy do najstarszych wykończalń i farbiarni wielkiego przemysłu włókienniczego (założona w r. 1879). Bilans firmy na 1 czerwca b. r. zamknięty jest sumą 1656 514 złotych. Druga upadłość ogłoszona została jednej z najstarszych firm tkackich, Emil Wicke sp. akc. po dwukrotnem przedłużaniu nadzoru Fabryka ta wydzierżawiona została wskutek braku produkcji na przeciąg 3 lat. W końcowym okresie upadłości bilans masy wyrażał się w aktywach 838 645 zł., w pasywach zaś 1.302.850, czyli nadwyżka pasywów wynosiła 464.204 zł. Obecnie wierzyciele przeprowadzają likwidację przedsiębiorstwa. Zachwianie się starych i na solidnych podstawach opartych firm włókienniczych świadczy o niezwykłem napięciu kryzysu w łódzkim przemyśle włókienniczym.

WYWÓZ KONFEKCJI DO ANGLJI. Na pierwszem miejscu odbiorców zagranicznych Łodzi, stoi obecnie Anglja, co pozostaje w związku ze wzrastającym stale wywozem taniej konfekcji i odzieży. Sprawa ta była nawet przedmiotem interpelacji angielskich sfer parlamentarnych, gdyż twierdzono, zupełnie zresztą bezpodstawnie, że Polska uprawia przy imporcie do Anglji gotowych ubrań, dumping. Twierdzenie to, nie wytrzymujące krytyki, oparte było widocznie na niesłychanie niskich cenach, po jakich ubrania te sprzedawane są przez eksporterów łódzkich. Cena sh. 12-6 tj. zł. 26, która wydaje się dla Anglików niezrozumiała, jest zgodna z kalkulacją przemysłu włókienniczego Brzezin i Łodzi, gdyż masowa produkcja gotowych ubrań oparta jest na towarach niższych gatunków, manipulowanych na bardzo tanich dodatkach i taniej robociźnie chałupników brzezińskich. Masowość, i w pewnej mierze, standaryzacja tej produkcji jest istotnem źródłem taniości. Wydatną pomoc dla rozwijającego się eksportu konfekcji stanowi zwrot cel który niema nic wspólnego z dumpingiem a wpływ akcji rządowej w kierunku ujednolicenia stawek zwrotu cła, dał szybko pozytywne wyniki.

PRZEWOZY KOLEJOWE W TRZECIM TYGODNIU CZERWCA. Ogólna praca na P.K.P. (naładunek własny plus przyjęcie od kolei zagranicznych) wyraziła się w okresie od 17-6 do 23.6 b. r. włącznie liczba 13.374 wagony przeciętnie dziennie i w porównaniu do ubiegłego tygodnia (13.519 wag.) zmniejszyła się o 145 wagonów przeciętnie dziennie, t.j. — 1.1 proc., natomiast w porównaniu do miesiąca maja r.b. (12.625 wag.) wykazuje zwiększenie o 749 wagonów przeciętnie dziennie, co stanowi plus 5,9 proc. Przeładunek węgla eksportowego na statki w okresie sprawozdawczym wynosił: w Gdańsku 5,254 wag. (106.182 tonn), w Gdyni — 4 717 wag. (90.937 t.), czyli razem 9.971 wag. (197.120).

KRAJ, W KTÓRYM SIĘ BUDUJE. Z powodu ożywionego ruchu budowlanego, zużycie cementu w Jugosławji wzmogło się do tego stopnia, że trzeba było znacznie rozszerzyć produkcję tego materjału. Prócz tego zwiększył się poważnie eksport cementu z Jugosławji. W chwili obecnej państwo to posiada 12 wielkich cementowni, których łączna produkcja roczna wynosi przeszło 100.000 wagonów. Zdolność wytwórcza fabryk wykorzystywana była w ostatnich latach przeciętnie w 75 proc. Wszystkie cementownie produkują głównie portland-cement, a niektóre przytem także i t. zw. cement wysokowartościowy, poszukiwany stale na rynkach światowych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 3.7.

AKCJE: Bank Polski 115.00 — 114.00, Cukier 25.00, Lilpop 16.00, Ostrowieckie 32.00 — 34.00.

Tendencja niejednolita.

4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 49.25, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 45.50, 6 proc. Poż. Dolarowa zł. 72.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9.04, Nowy Jork 8.92 i pół, Londyn 43.42, Paryż 34.94, Wiedeń 125.45, Praga 26.44, Belgja 124.40, Szwajcarja 172.87, Holandja 359.00, Stokholm 239.35, Berlin 211.87 Belgrad 15.80. Dol. War. pr. obr. 9.05 i jedna czwarta.

Tendencja mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 26.50 — 27.00, Żyto cena orjen. 27.00 — 27.50, Pszenica 28.00, Mąka żytnia 41.50 — 42.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

× PRZESUNIĘCIE ZAWODÓW REJONOWYCH. Wskutek konferencji rędziowskiej w Zawierciu w dniu 12 bm. naznaczony na ten dzień zjazd i zawody rejonowe w Kroczycach, został przesunięty na 13 sierpnia rb. Odprawa naczelników rejonowych w tej miejscowości odbędzie się w dniu 8 b.m., gdzie dokonany zostanie jednocześnie wybór kandydatów na naczelników rejonu i jego zastępcę.

× JAK PRACUJĄ KOMISJE PRZECIWPOŻAROWE GMINNE. Naogół komisje przeciwpoż. gminne w powiecie Olkuskim pracują słabo. Pochodzi to stąd, że lokalne władze gminne niewiele interesują się tego rodzaju sprawami. Jak nas informują z miarodajnego źródła, ze wszytkich komisji powiatowych najsklładniej funkcjonuje komisja w Ogrodzieńcu z p. inż. M. Hawranem na czele.

× TENDENCJA ZWYŻKOWA CENY CHLEBA. Wskutek podrożenia mąki żytniej, miejscowi piekarze zwrócili się do komisji cennikowej przy starostwie o podniesienie ceny chleba. Starostwo odniosło się w tej sprawie do województwa, które jednak dało odpowiedź odmowną. Obecnie cena urzędowa 2-kilogramowego bochenka chleba wynosi 58 groszy.

× Z BRAKU DOZORU. We wsi Golaczewy, gm. Jangrot, wskutek braku dozoru utopiła się w sadzawce obok domu dwu i pół letnia Natalja Zielnik.

× POŻAR STODOŁY. W dniu 1 b.m. wskutek zaprószenia, spaliły się stodoła Walentego Nowaka we wsi Otola, gm. Żarnowiec.

Aresztowania

WŚRÓD WYBITNYCH KOMUNISTÓW.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa stolicy dokonały licznych aresztowań wśród wybitnych komunistów warszawskich. W czasie rewizji ujawniono obfity materjał dowodowy, mnóstwo odezw i broszur, znaleziono również kilka aparatów do powielania.

W mieszkaniu znanego działacza komunistycznego Artena Haskina przy ul. Bielańskiej 6 wykryto szereg rękopisów, które umożliwiły ujęcie kilkunastu jego najbliższych współpracowników.

M. in. aresztowano Perlę Belman i jana Izydorczaka.

Z całej Polski.

W TROSCE O KOLOR TAKSÓWEK.

Dnia 1 października upływa ostateczny termin pomalowania wszystkich dorożek samochodowych w Warszawie na nowy kolor jasno-popielaty. Dotąd zledwie 350 taksówek pomalowano na wymagany kolor. Nadto tyleż taksówek przemalowano jeszcze uprzednio na kolor ciemniejszy od przepisowego.

BESTJALSKI NAPAD NA PROBOSZCZA.

Nienotowany dotychczas wypadek zdziczenia obyczajowego zanotowano w Stawoszewie w powiecie Jarocińskim. Miejscowy proboszcz ks. Niedziałkowski urządził w ub. niedzielę wieczór recytatorski dla parafjan w jednej z miejscowych sal. W pewnej chwili wszedł do sali niejaki Niemann, który mimo protestu zebranych i uwagi ks. proboszcza nie zdjął czapki z głowy. Niemann obrażony(!) na księdza, postanowił się na nim zemścić i w tym celu dobrawszy sobie do pomocy niejakiego Kulkę, zaczaił się w zaroślach okalających plebanję. Gdy ks. proboszcz wracał do domu, obaj napastnicy rzucili się na niego i kołami obili go do nieprzytomności. Nieprzytomnego ks. Niedziałkowskiego, którego znaleziono w kałuży krwi, odwieziono do szpitala. Obu oprawców aresztowano.

Akcja kolonizacyjna
NA WSCHODZIE NIEMIEC.

Według planu niemieckiej akcji wschodniej w roku bieżącym powstać ma na pograniczu niemieckim w Prusach Wschodnich 10 tysięcy nowych gospodarstw rolnych. W zakresie Landeskulturamtu we Frankfurcie nad Odrą, obejmującym prowincję brandenburską. Pomeranję pruską i Marchję powstać ma 4.000 gospodarstw.

Akcja ta nie rozwija się jednak zbyt pomyślnie. Okazuje się bowiem coraz wyraźniej brak niemieckich elementów czysłowłościańskich, któreby podjęły z ofiarnością walkę o wystawienie żywego wału ochronnego niemieckości. Eksperymenty parcelacyjne mają małe powodzenie i coraz częściej okazuje się, że chętni nabywcy, to właśnie element polski, którego się oczywiście nie dopuszcza, podczas gdy Niemcy wymagają wysokich subwencyj rządowych. „Der Gesellige" oblicza wysokość koniecznych subwencyj rządowych na 25 tysięcy mk. dla jednego gospodarstwa rentowego.

Zjazd antylitewski
HITLEROWCÓW W TYLŻY.

W Tylży nad granicą litewską hitlerowcy urządzili wielki zjazd, który zgromadził przeszło 8000 osób. Zadaniem zjazdu było podkreślenie stanowiska partji hitlerowskiej w sprawie rewizji granic. Spoglądając na litewski brzeg Niemna, przywódca narodowych socjalistów Goebbels wzywał do walki z postanowieniami traktatu wersalskiego, mówiąc:

Jesteśmy tą częścią Rzeszy niemieckiej, która znowu kiedyś zapewni swemu narodowi miejsce, jakie się mu należy. Nasza przestrzeń pod słońcem musi być powiększona. Musimy kiedyś wysadzić w powietrze te barjery. które mam zagradzają drogę na wschód. Tutaj, nad granicą, nie potrzebujemy udowadniać, że naród nie może być pozbawiony przestrzeni. Niech kto chce nazywa nas imperjalistami. My domagamy się przestrzeni, aby móc otrzymać chleb dla naszych dzieci.

Zjazd miał wybitnie antylitewski nastrój.

ZNAK CZASU.

Przed budynkiem giełdy wznosi się rusztowanie. Wśród giełdziarzy zdumienie.

— Co się tu buduje? — pyta jeden z nich.

— Grób nieznanego płatnika.

ENFANT TERRIBLE.

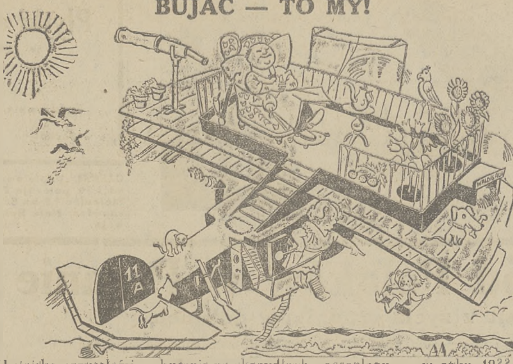
— Mamusiu, dlaczego tatuś ma takie rzadkie włosy?

— Bo musi wiele myśleć.

— A dlaczego ty, mamusiu, masz taki bujny włos?

— Ucz się lekcji, nie pytaj tyle.

BUJAC — TO MY!



Letnisko przyszłości — bujanie na skrzydłach aeroplanu — w roku 19??

„HATURUGARI"
Poetyczny sport Japończyków.

Pod koniec czerwca rozpoczął się w całej Japonji oryginalny i jedyny w swoim rodzaju sport „Haturugari".

Haturugari to polowanie na świętojańskie robaczki po lasach i dąbrowach w ciepłe noce czerwcowe, to okazja do cudownego i pełnego poezji czaru zbliżenia się do ciągnących ku sobie młodych serduszek.

W ciepłe letnie wieczory, po kolacji ciągną liczne towarzystwa, uzbrojone w siateczki, na to niezwykłe polowanie. Złapane owady umieszcza się w małych klateczkach i Japończyk wierzy, że w tym świecącym po nocy więźniu kołacze się dusza jakiegoś młodziana czy dziewczyny zmarłych ongi przez cierpienia wielkiej i niespełnionej miłości.

Ale nie wszyscy Japończycy polują na świecące robaczki, mając jedynie na uwadze tę poetyczną legendę. Wielu t. zw. „Hotaru - człowiek" uczyniło sobie z tego dość dochodowy proceder i łowi robaczki na sprzedaż, mając najwięcej odbiorców na swój towar — wśród dzieci, które domagają go się z równem upragnieniem, jak mały Europejczyk kolorowego balonika. Żaden ojciec i żadna matka nie oprze się tej gorącej prośbie, której nawiasem powiedziawszy nie powinna spełniać, gdyż cały ten choć tak poetyczny sport, jest niczem innem, jak niepotrzebnym dręczeniem tych miłych żyjątek.

Namiętność ta jednak jest tak rozpowszechniona w całej krainie „kwitnącej wiśni", iż gdy przyjdzie sezon połowu świętojańskich robaczków, w całej Japonji rozklejane są afisze, reklamujące miejscowości, które obfitują w świetliki. Ogłoszenia takie, umieszczane w teatrach, hotelach, restauracjach czy na kolejach, brzmią mniej więcej w następujący sposób:

„Nad rzeką Minuma, pół mili od stacji Omiya", znajdują się nieprzeliczone masy świetlików, są wśród nich egzemplarze wyjątkowo piękne i wielkie, starego kilkunastoletniego pochodzenia".

Japończycy chętnie dają się łapać na podobną reklamę, która dostarcza im okazji do urządzenia wycieczek i uprawiania flirtu, urozmaiconego tak poetycznemi łowami.

W PÓŁ GODZINY
uszyto garnitur sir Campbellowi.

Nawet najlepszy krawiec nie będzie cieszył się wzieciem u klijenteli, jeżeli będzie powolny w robocie. Tego ostatniego nie można zarzucić firmie krawieckiej w Leeds, jednym z ośrodków przemysłu tkackiego w Anglji.

Oto męski garnitur został tam wykonany w 38 i pół minuty! Jest to rzeczywiście rekord, trudny do pobicia.

O godz. 8.50 zrana wełna przeznaczona na garnitur znajdowała się jeszcze — na ciele owcy; o godz. 12 w południe garnitur był już wykończony. A więc zamiana surowej wełny na materjał trwała niecałe 3 godziny — uszycie garnituru zaś zaledwie 38 i pół minuty. Rekord ten jest prawie dwa razy lepszy od dotychczasowego amerykańskiego — w Ameryce bowiem ta sama procedura trwała 6 godzin i 28 minut.

Owce strzyżone były w Batley i przewiezienie surowej wełny do Leeds trwało czternaście minut. Przed oknami firmy krawieckiej zebrały się tłumy żądnych rekordu „sportowców", śledzących przebieg roboty z zaciekawieniem — nie brak było nawet zakładów.

Kiedy garnitur uszyto, chłopiec pobiegł z nim do prasowania, które trwało zaledwie dwie minuty, a przyszycie guzików odbyło się również w rekordowym czasie.

Ten oryginalny rekord przyjęto z entuzjazmem — jedna z firm w Huddersfield zamierza jednak wynik poprawić jeszcze w najbliższych dniach — ma bowiem tę przewagę, że wszystko odbywać się będzie na miejscu i przez to oszczędzi się czas, zużyty na przewożenie wełny, odnoszenie do prasowania itp.

Jest rzeczą ciekawą, że inicjator tej próby szybkości w swoim rodzaju był rekordzista szybkości automobilowej, Sir Malcolm Campbell, a żona jego była członkiem komisji sędziowskiej w tej niezwykłej „próbie bicia rekordu". Ubranie wykonane jest starannie i nie znać po niem zupełnie, że uszyte było w tak nieprawdopodobnie krótkim czasie.

ZE ŚWIATA.

SKAZANIE LUDENDORFFA.

Przed sądem w Gotha odbył się proces przeciw byłemu szefowi sztabu gen. b. armji cesarskiej generałowi Ludendorfowi, oskarżonemu o obrazę czci przez b. wielkiego mistrza loży wolnomularskiej hr. Dohna, któremu Ludendorff zarzucił świadomą zdradę stanu. Oskarżony zarzucił publicznie oskarżycielowi, iż wiedział o planowanym zamachu na życie austrjackiego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i o groźbie wybuchu wojny. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Ludendorffa na 500 marek grzywny i zwrot kosztów procesu, oraz upoważnił oskarżyciela do ogłoszenia wyroku w kilku dziennikach na koszt oskarżonego.

NA 8.482 METRACH WYSOKOŚCI.

Angielska ekspedycja himalajska, która wyruszyła z Londynu dla zbadania górskiego pasma Kamet w Himalajach, zdobyła szczyt Mount Kamet o wysokości 8.482. Na czele wyprawy stoi F. Smythe, który ub. roku należał do ekspedycji na trzeci szczyt świata, Kanchendzenga. Ostatnia wyprawa himalajska, d-ra Dyhrenfurtha z Monachjum, która wyruszyła na zdobycie Kanchendzengi, cofnęła się od szczytu wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych. Do ekspedycji Smythe'a należą tylko ludzie, którzy nie przekroczyli 30 roku życia.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

35

— A teraz — odezwał się znowu Gethryn — oczyśćmy trochę atmosferę. Przedewszystkiem proszę zrozumieć, że przychodzę tutaj tylko w celu służenia pani. Dziś rano nie byłem zupełnie szczery, dzięki swej niezawsze zręcznej metodzie. Teraz chcę to naprawić. Sądzę, że pani powie mi wszystko.

Spuściła oczy.

— Wszystko? O czem? Czy pan... zawsze tak dziwnie postępuje?

— Doskonale, jak na początek! — pochwalił Gethryn. — Ale mniejsza o to. Sądzę, że pani powie mi wszystko.

Starała się uniknąć odpowiedzi za wszelką cenę. Spojrzała mu w oczy z jakimś tkliwym wyrazem.

— Czy pan... czy pan naprawdę ma chęć... służenia mi...? — zapytała miękko, lecz jakżeż inna była ta miękkość.

— Z największą pewnością.

— A więc zapewniam pana z całą uczciwością i szczerością, że najlepiej mi pan usłuży... — zawahała się na sekundę — nie pytając mię o nic i nie starając się nic więcej... — Urwała. Głos jej zamarł.

Gethryn potrząsnął głową.

— Nie. Myli się pani. Zupełnie się pani myli. Zaraz pani dowiodę, dlaczego. Dzisiejszej nocy zamordowano Johna Hoode'a. Pani tej samej nocy przepłynęła rzekę, przybiegła pod same okna pokoju, w którym została spełniona zbrodnia. Poco to pani zrobiła? Z pewnością nie dla zabawy, ani dla ćwiczeń. Zbieg okoliczności okazał się tak niezwykły, że żaden autor romansów kryminalnych nie wpadłby na taki pomysł, jednak bytność pani w tem miejscu zbiega się z chwilą zbrodni. A zatem okoliczności tej zbrodni bezwzględnie muszą być pani znane.

— Nie! Nie! — Lucy skurczyła się na krześle.

— A jednak tak jest. Zwracam się do pani tak, jakby zwróciła się policja gdyby otem wiedziała — nie wypowiadając jednak swego osobistego zdania. Detektywi są zawsze bezstronni. Ulubieńcy Scotland Yardu muszą być tacy, lecz ja, proszę pani, jestem rarissima avis — jestem detektywem, którym rządzą przeczucia. Od chwili rozpoczęcia tej sprawy jestem pełen przeczuć. Zbieram je w każdym kącie. A najsilniejsze, najbardziej niewzruszone mam przeczucie względem pani. A teraz chyba powiesz mi już wszystko.

— Nie... nie rozumiem... szepnęła i spojrzała nań oczyma, pełnemi lęku. — Pan jest taki... taki... Pan mię wprost oszołamia...

—A więc idźmy dalej. A jeżeli powiem, że gdyby nawet pani zabiła Hoode'a, i przyznała mi się do tego, a ja nie zrobiłbym z tego użytku, przeciwnie — pomógłbym jej, czy powie mi pani?

Oczy jej patrzyły z przerażeniem.

— Pan śmie mię posądzać... że ja...

— O kobieto! Nielogiczność jest twe imię! — westchnął Gethryn. — Ja chciałbym panią przekonać, jak bezpiecznie może mi pani wszystko wyjawić. Proszę posłuchać. Występuję w tej sprawie zupełnie prywatnie, uproszony przez przyjaciela. Jeżeli nie będzie mi coś dogadzało, nie powiem nic nikomu. Nie jestem żądny sławy ani honorarjum. Mam, dzięki Bogu, więcej pieniędzy, niż mi potrzeba.

Milczał przez chwilę, poczem dodał: — Sądzę, że teraz powie mi pani wszystko.

Już się uniosła z krzesła, lecz znów usiadła. Wpatrywała się w niego bez przerwy. Przez chwilę, którąby zdała mu się godziną, Gethryn zapomniał o wszystkiem. Nie wiedział nic, nie czuł nic, zatonął oczami w tych przepastnych oczach, pełnych złotych iskierek.

— Wierzę panu — odezwała się wreszcie — i powiem... — roześmiała się lekko — wszystko.

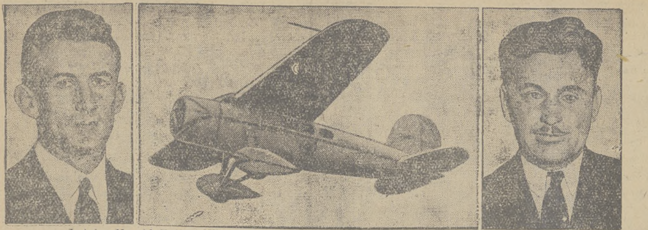
Gethryn skłonił się.

— Czy mogę usiąść? — zapytał.

— Ach, proszę bardzo! Proszę mi wybaczyć! — Zerwała się na równe nogi. — Pan musi być zmęczony, a ja przez cały czas pozwoliłam panu stać... i jeszcze byłam taka uparta... Może pan chciałby...

— Tylko opowiadania pani.

D. c. n.



Lotnicy Harold Gatty i William Post (na prawo), którzy na powyższym statku przelecieli świat w 8 dniach, 15 godzinach i 51 minutach.

Zgoda wśród Polaków w Paranie

Krótki szkic z życia osadników polskich.

Ouro Verde, 15 maja 1931

Od pierwszych dni gorączki emigracyjnej do Brazylji, kiedy masy wychodźcze, bądź omamione fantastycznemi baśniami agentów okrętowych, bądź zmuszone okolicznościami, rozpływały się po olbrzymim kontynencie, wchłaniane przez nieprzebyte puszcze wszystkich prowincyj, główna fala kierowała się do trzech południowych stanów: Parany, Santa Cathariny i Rio Grande do Sul, zakładając tam zwarte kolonje polskie. To też po przeszło półwiekowej, iście syzyfowej pracy, o której nieraz sędziwi weterani-osadnicy, przy kui szymaronu, wstrząsające i zgoła do prawdy niepodobne historje opowiadają, te trzy stany poszczycić się mogą największem dorobkiem zarówno materjalnem jak i narodowo - intelektualnem. Reszta, rozrzucona po różnych częściach Brazylji grupkami czy pojedynczo, albo zmarniała, albo zatraciła całkowicie swą narodowość i dziś już dla nas nie istnieje.

PIERWSZA TROSKA.

W tych kolonjach polskich, gdzie zdołano się już zagospodarować, pierwszą troską była myśl o szkole dla dzieci; a że zarówno wówczas jak i dziś sieć szkolna rządowa była stanowczo zbyt rzadką, przyczem rodzice jako nieodzowny warunek stawiali naukę języka polskiego i religji, przeto tylko wybudowanie i utrzymywanie własnej szkoły mogło być jedynem rozwiązaniem kwestji.

Dla łatwiejszego osiągnięcia tego celu organizowano towarzystwa szkolne, będące jednostkami prawnemi wobec władz, których zadaniem była troska o materjalne potrzeby szkoły, utrzymywanie nauczyciela i do pewnego stopnia nadzór nad sumiennem wypełnianiem programu. W miarę wzrastania dobrobytu kolonij polskich, ilość takich towarzystw zwiększała się z każdym rokiem.

OBRONA PRZED WYNARODOWIENIEM.

Ponieważ zaś, mimo zwartości i jednolitości narodowej niektórych kolonij, niepodobieństwem było odgrodzić się chińskim murem od reszty społeczeństwa brazylijskiego, stały i możny wpływ wywierającego na niebieskookich przybyszów zza morza, zwłaszcza na młode pokolenie, przeto i tu towarzystwa szkolne usiłują przeciwdziałać, a w ostateczności otoczyć troskliwą opieką język ojczysty.

Spotykałem wprawdzie kolonje czysto polskie, w których tu już urodzeni starsi gospodarze nie umieją ani słowa po portugalsku, dzięki czemu wszyscy trudniący się handlem: Turcy, Włosi, Brazyljanie, a nawet i Niemcy, musieli się uczyć języka polskiego, aby móc prowadzić skutecznie swoje interesy; lecz to są wypadki rzadkie. Wypadków podobnych, tylko na innem tle narodowem, widzimy bardzo dużo w stanie Santa Catharina, gdzie bardzo liczni szowinistyczni Niemcy zgermanizowali prawie cały stan, nie uznając, poza swoim, żadnego innego języka.

ORGANIZACJE POLSKIE.

Kurytyba, stolica najliczniej przez Polaków zamieszkałego stanu Parana, stała się ogniskiem wszystkich spraw polskich całej Brazylji. Tu też powstały dwie organizacje, będące niejako centralami wszystkich istniejących towarzystw szkolnych: „Kultura" i „Oświata" o skrajnie różnych odcieniach partyjnych. W stolicy stanu Rio Grande do Sul — Porto Alegre, utworzył się równocześnie analogiczny Związek zrzeszeń polskich.

Światlejsi koloniści coraz bardziej przekonywują się, iż dotychczasowy system rabunkowej gospodarki stanowczo nie popłaca i organizują coraz liczniejsze towarzystwa rolnicze, zajmujące się sprowadzaniem selekcjonowanych nasion siewnych, nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych itp. przeważnie z Polski. Głównym propagatorem i inicjatorem tego ruchu jest obecny konsul R. P. p. Kazimierz Downarowicz.

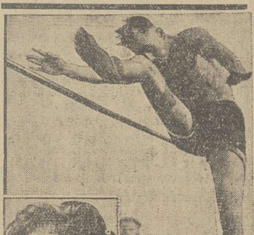
ZGODA W OBOZIE POLSKIM.

Rok obecny jest dzięki skonsolidowaniu się wszystkich polskich towarzystw, nawet o najbardziej skrajnych zabarwieniach politycznych i rozrzuconych po całej Brazylji, w jedną potężną organizację pod nazwą: Centralny Związek Polaków — rokiem epokowym. Stało się to dzięki energii i ofiarnej pracy kilku społeczników, a w pierwszym rzędzie p. Wł. Seweryna Maciszewskiego, naczelnego instruktora szkolnego Min. W. R. i O. P., który swem taktownem postępowaniem i ujmującą przystępnością zdobył sobie ogromną wziętość wśród wszystkich odłamów społecznych i dzięki temu mógł doprowadzić do wzajemnego porozumienia. W konsekwencji C. Z. P. powstał i rozpoczął już swą działalność, powołując do życia wydziały: oświatowy, gospodarczy i młodzieży. Mając do rozporządzenia przekazany przez Rząd polski fundusz dla subwencjonowania szkół i towarzystw polskich, ma tem samem możność do wglądania i regulowania wszystkich ich wewnętrznych niedomagań. Słowem, z powstaniem Centralnego Związku Polaków w obecnej koncepcji rozpoczyna się nowa era dla Polonji brazylijskiej.

PRASA POLSKA.

W tych wszystkich pracach i poczynaniach niespożytą zasługę położyła również i prasa polska, której najstarszym i najpoczytniejszym organem jest „Gazeta Polska", oraz w mniejszem stopniu „Lud", obydwie redagowane w duchu katolicko-informacyjnym. Trzecia, „Polska Prawda" najmłodsza, oparta na nielicznym odłamie t. zw. postępowej inteligencji, walczy dzięki temu z trudnościami natury finansowej. Wszystkie te trzy pisma zrozumiały już, jak dalece niekulturalną i niepatrjotyczną rzeczą jest karmienie czytelników, których jedyną lekturą jest jedna z wymienionych gazet, jadowitemi artykułami skierowanemi przeciw sobie i rozpoczęły prawdziwie obywatelską pracę, nawołując do oświaty, do łączenia się w silne organizacje i do pielęgnowania języka ojczystego. Narazie przeto, wszystko, co polskie, zjednoczyło się i ręka w rękę idzie po wytkniętej drodze do lepszego celu. Pesymiści twierdzą, iż jest to słomiany ogień; optymiści, że się przeradzamy. Którzy mają rację — przyszłość rozsądzi.

Czesław Mazurek.



Znakomity sportowiec Wegener ustanowił nowy rekord w skoku o tyczce na wysokość 4.12 mtr. Dotychczasowy rekord, również przez niego ustanowiony wynosił 4.05 metr.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STEMBEROWSKI.